Nr. 215. **Kraków, Wtorek 20 Września 1892.** **Rocznik XI.**

NOWA REFORMA

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem Niedziel i Świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	*półrocznie:*	*kwartalnie:*	*miesięcznie:*
W miejscu	20 zł. w. a.	10 zł. w. a.	5 zł. w. a.	1 zł. 80 ct.
Na prowincyi, z przesyłką pocztową	24 „ „	12 „ „	6 „ „	2 „ — ct.
W Państwie Niemieckiem	28 „ „	14 „ „	7 „ „	2 „ 50 ct.
Do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajów	32 „ „	16 „ „	8 „ „	3 „ — ct.

Pojedynczy numer kosztuje 10 centów, z przesyłką pocztową 12 centów; — we Lwowie w Biurze dzienników Plona, ul. Karola Ludwika 9, do nabycia po 10 ct.
Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiąc.

Listy z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.

Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi: Ulica św. Jana Nr. 13.

Prenumeratę przyjmują:
zamiejscową: Administracya „*Nowej Reformy*“ i wszystkie urzędy pocztowe: **miejscową:** Administracya „*Nowej Reformy*“. — Magazyn nowości F. A. Grigara i Główna trafika w Rynku. — Biuro (Ig. Herz) Plac Maryacki, 9. — Handle: E. Smidowicza i S. W. Niemojewskiego w Sukiennicach J. Bajera przy ul. Grodzkiej.
Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia przyjmują Biura dzienników: We **Lwowie** Ludwik Plohn, ulica Karola Ludwika 11. — W **Tarnowie** Józef Pisz — W **Przemyślu** Heszeles. — W **Jarosławiu** Krzyżanowski. — W **Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — A. Oppelik, B Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — Hermann Goldschmiedt, M. Dukes, H. Schalek, J. Danneberg. — W **Paryżu** Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, Ru Caumartin 61.
Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., zakażdy następny raz po 5 cent. — **Nadesłane** po 30 centów od wiersza za każdy raz. — **Załączniki** do „*Nowej Reformy*“ (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 50 cent. od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratorów. — Należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym.

Z historyi gwałtów rosyjskich.

Wiadomości, jakie otrzymaliśmy o pastwieniu się Moskali nad katolicką ludnością w Sledzianowie, Choroszczy i Siemiatyczach, znalazły potwierdzenie w korespondencyach, jakie inne polskie dzienniki otrzymały o tych samych wypadkach. Prasa polska, gdzie tylko wolno jej być wyrazem opinii publicznej, z oburzeniem zapisała te objawy brutalnej polityki rosyjskiej, — wyczekując równocześnie, czy i jak przyjmie je prasa obca, w pierwszym rzędzie niemiecka, jako najbliżej interesowana w sprawach polskich. I rzecz dziwna, że nad wypadkami tego rodzaju przeszła część prasy niemieckiej do porządku dziennego część poświęciła im krótką, parowierszową wzmiankę W ten sposób kwestyę przemocy i naruszenia zasad ludzkości traktuje naród pragnący przodować Europie na polu cywilizacyi! Zważywszy, że równocześnie Francya spoczęła w serdecznym uścisku Rosyi, — przyjdziemy do przekonania, że krzywdy i gwałty, zadawane przez rząd rosyjskim polskim poddanym, nie znajdują dzisiaj tego odgłosu, jaki wywołać powinny. Obojętnością tą słusznie gorszy się prasa poznańska, i przypomina równocześnie Niemcom, że los, jaki spotyka dzisiaj Polaków, dostaje się także w Rosyi i niemieckiej ludności w udziale. Na dowód tego przytacza *Dziennik Pozn.* następujący wypadek:

„W miejscowości P ü c h t i z położonej w E s t o n i i odbyło się w tych dniach poświęcenie cerkwi prawosławnej, a na uroczystość tę zjechało prócz gubernatora, wicegubernatora i dostojników kościelnych mnóstwo wyższych oficerów rosyjskich. Niezwykła pompa, którą rozwinięto z okazyi uroczystości owej, dziwne na lud estoński robiła wrażenie, bo historya cerkwi poświęcanej jest jednym z tych gwałtów, któremi dziś chyba jedna Rosya poszczycić się może.

„W roku 1885 wydano w prowincyach nadbałtyckich rozporządzenie, że każda budowa względnie naprawa kościołów k a t o l i c k i c h l u b p r o t e s t a n c k i c h zależy od przyzwolenia duchowieństwa prawosławnego. Krótko przed pojawieniem się tego ukazu rozpoczęto na tem samem miejscu, gdzie dziś nowa cerkiew się wznosi, budować kaplicę protestancką, na którą dostarczył funduszów jeden z okolicznych obywateli ziemskich i kilku chłopów bogatszych. Budynek już prawie był na ukończeniu, bo dachu jedynie brakowało, gdy nagle przyszło na myśl prawosławnemu episkopowi, który podróż rewizyjną w tych stronach odbywał, że kaplica wznosi się na pagórku, który króluje wyniośle ponad miejscową niziną. I zawrzał rosyjski dostojnik kościelny gniewem strasznym, bo zdało mu się, że kościół na pagórku zbudowany jest prowokującą ostentacyą, która ubliża religii rządowej... B u d o w ę k o ś c i o ł a r o z k a z a n o w s t r z y m a ć n a t y c h m i a s t i kaplica pozostała nieukończoną mimo próśb, nalegań i przedstawień ludności protestanckiej.

„Wreszcie postanowili tak ciężko skrzywdzeni mieszkańcy Püchtizu wysłać petycyę do Petersburga dla wybłagania łaski carskiej, ale starania dziwnym zaiste uwieńczone zostały skutkiem. Otóż jeden z obywateli, który pierwszy odważył się podpisać nazwisko swoje pod rzeczoną petycyą, z n i k n ą ł n a g l e b e z w i e ś c i, a d o p i e r o p o k i l k u d n i a c h d o w i e d z i a n o s i ę, ż e z g r a j a ż a n d a r m ó w z a w l o k ł a g o d o P e t e r s b u r g a, g d z i e p r z e p a d ł p r a w d o p o d o b n i e n a z a w s z e w s t r a s z n y c h k a z a m a t a c h P i e t r o - P a w ł o w s k i e j f o r t e c y.

„Wkrótce zajęło też prawosławne duchowieństwo oficyalnie kaplicę protestancką, której budowę pop rosyjski powstrzymać kazał, a w odnośnym akcie urzędowym powiedziano, „ż e l u d n o ś ć p r o s i ł a o z a m i e n i e n i e k a p l i c y n a c e r k i e w prawosławną“.

„Gdy wobec tego niesłychanego kłamstwa chłopi okoliczni głos protestu podnieść się odważyli, n a s t ą p i ł y n o w e a r e s z t o w a n i a i k a r y s u r o w e. W ten to charakterystyczny sposób powstała przy pomocy żadarmów nowa cerkiew prawosławna, która jest pomnikiem brutalnej siły i prawdziwie rosyjskiej etyki“.

Jakkolwiek tutaj nie o naszych braci, lecz o Niemców się rozchodziło, — i nie przeciw katolicyzmowi prowadzono walkę, — przecież ta sama przebija tutaj tendencya polityczna co i w postępowaniu rządu rosyjskiego z ludnością polską i katolicką. My jedną mamy miarę sprawiedliwości politycznej dla siebie i dla narodów innych. fakt powyższy wpisujemy w rubrykę gwałtów i bezprawi. jakich dopuszcza się dzisiaj rząd rosyjski na swoich obcoplemiennych poddanych, urągając z opinii cywilizowanej Europy.

III. Zjazd kupców i przemysłowców krajowych.

Lwów, 18 września.

(*W*) Nabożeństwem, o godzinie 9 w kościele archikatedralnym odprawionem, rozpoczęło Towarzystwo krajowe kupców i przemysłowców, trzeci zjazd członków swoich, zwołany na dzień dzisiejszy do Lwowa. Po nabożeństwie odbyło się w sali Towarzystwa straży ogniowej „Sokół“ wspólne śniadanie dla uczestników zjazdu, a o godzinie 11 w ratuszu otwarto pierwsze plenarne posiedzenie. Zgromadzonych powitał w krótkich słowach prezydent miasta p. Edmund M o c h n a c k i, a potem zagaił obrady prezes Towarzystwa kupców i przemysłowców p. I h n a t o w i c z.

Przystąpiono z kolei do wyboru prezesów, a godnością tą zaszczyceni zostali pp.: B u r s a z Rozwadowa i S c h m i d t Stanisław. Po wybraniu jeszcze dwóch wiceprezesów i sekretarzów, załatwiono kilka spraw natury administracyjnej i przystąpiono do najważniejszego punktu dnia pierwszego t. j. odczytu posła na Sejm i do Rady państwa, p. Stanisława S z c z e p a n o w s k i e g o, na temat: „*O reformie podatkowej w państwie austryackiem.*“

Powitany oklaskami wszedł prelegent na trybunę i w dwugodzinnym wykładzie dał wyraz zapatrywań swoich na tę jednę z najżywotniejszych kwestyj. Hasłem odczytu p. Szczepanowskiego była „p o l i t y k a i n w e s t y c y j n a,“ pod którym to sztandarem występuje w Sejmie nasza lewica, stronnictwo, którego p. Szczepanowski jest jednym z najwybitniejszych członków.

Zaznaczywszy we wstępie, że zamożność kraju idzie w parze z wydatnością podatków, podniósł mowca, że nie ma zamiaru zajmowania się słusznością lub niesłusznością skarg na ciężar podatków, lecz porównaniem wysokości podatków z majątkiem podatkujących. W Galicyi przeciętnie podatek wynosi 10 złr. na głowę, podczas gdy gdzieindziej dochodzi mniej więcej do 20 złr. Ale też u nas zarobek roczny jednego mieszkańca liczyć można co najwięcej na 60 złr., podczas gdy w innych krajach wynosi nawet 350 złr. lub choćby tylko jak w Węgrzech 100 złr. Tam więc po odtrąceniu wyższych nawet podatków pozostanie znacznie jeszcze więcej podatkującemu, niż u nas. Nie powinno więc chodzić nam o zniżenie podatków, lecz o zwiększenie siły majątkowej społeczeństwa. Do tego prowadzi polityka nakładowa, -- więc lepsze urządzenie komunikacyi, podniesienie oświaty, ułatwienie cyrkulacyi pieniężnej.

Zapewne, koszta takie nie mogą być popularne, bo ogółowi więcej się podoba propozycya bezpośrednich ulg przez obniżenie podatków, ale właśnie dlatego powinno się tem gorliwiej popierać tę politykę. Cechę taką ma cała historya ruchu ku odbudowaniu Polski i tem różnimy się korzystnie od innych ludów Europy, gdzie wszelki postęp odbywał się przez starcia klasowe. U nas hasła postępu wychodziły od klasy panującej: nie było to podburzanie lecz nawoływanie do wspólnej pracy.

Nie ma narodu na świecie, któryby bez swojej pracy odzyskał niepodległość; musiał ją wywalczyć, albo za nią zapłacić (*brawa*).

U nas stoi na przeszkodzie temu brak odwagi. Konstytucya lutowa przyznaje krajowi ingerencyę co do szkół średnich, jednak dotąd tam mimo polskiego języka wykładowego panuje duch niemiecki, bośmy zaniechali praw swoich z obawy, że za to trzeba będzie zapłacić (*brawa.*)

Zazdrościmy nieraz Węgrom ich świetnego rozwoju ekonomicznego i narodowego, ależ oni okupili to wielkiemi ofiarami pieniężnemi, bo wiedzieli, że jeżeli jedną ręką obciążają mieszkańców, to drugą przeprowadzając inwestycye, w dwójnasób zwiększają swe bogactwo.

Nie chodzi więc wcale o zmniejszenie podatków, lecz o sprawiedliwe ich rozłożenie. A zależy to nietylko od moralności opodatkowanych, lecz i od organów rządowych. Powinno się usunąć panujący w Austryi system podatkowy, wyradzający przekupstwo protekcye, denuncyacye, jednem słowem demoralizacyę społeczną. Toczący się obecnie proces o malwersacye cłowe na Bukowinie nie jest jedynym owocem tego systemu przed dwoma laty mieliśmy coś podobnego w samem centrum państwa, w Wiedniu.

Ministorstwo skarbu zamierza w najbliższym czasie przeprowadzić w Radzie państwa projekt reformy podatków, który nakładając ciężary na usuwających się od podatków, przyniósłby znaczne ulgi dla płacących nad miarę. Proponuje więc sprawiedliwy podatek rolniczy i zaprowadzenie podatku osobistego dochodowego. Dotychczas państwo musi się mięszać do łatwych wściąganiu lecz w gruncie niemoralnych podatków konsumcyjnych, niemoralnych, gdyż ciężar ich spada przedewszystkiem na klasę najuboższą, gdyż np. właściciel domu, pozornie tylko opłaca podatek czynszowy, lecz w rzeczywistości ściąga go z lokatorów przez podwyższenie czynszu.

Najnowszy projekt zreformowania podatków w Austryi proponuje upraszczanie podatku dochodowego stosownie do zarobku podatkującego. Proponuje kontyngentowanie podatków, tj. że na pewien okręg wyznacza się pewne ramy podatków, a dalszego ich rozdziału dokonują komisye, do których jednę czwartą część członków ma mianować rząd, tyleż Izby handlowe, a dwie czwarte podatkujący przez Rady miejskie, lub przez zgromadzenie wójtów i przełożonych obszarów dworskich. Ulga podatkowa polegać będzie na tem, że część ciężarów przeniesioną zostanie z klas pracujących na klasy zamożne, a dotychczas usuwające się z pod podatków np. kapitalistów, żyjących z renty. Ulgi te z czasem będą się zwiększać, i albo będą przynosić bezpośrednią korzyść ludności, albo dadzą możność zyskania większych zysków na podniesienie dobrobytu kraju. A przeprowadzeniem tej sprawy powinien się zająć każdy dobry obywatel, bo w tem będzie tryumf i myśli narodowej i sprawiedliwości społecznej (*brawa*).

Po odczycie nastąpiło zapisywanie się członków do poszczególnych sekcyj, które jutro obradować będą. Na tem zamknięto dzisiejsze zebranie. Po południu uczestnicy zwiedzać będą wystawę budowlaną, a nad wieczorem urządzą wycieczkę na kopiec Unii lubelskiej.

Korespondencya „Nowej Reformy“

Poznań, 17 września.

(*Zmowa przeciw Polakom i sztuczne wytwarzanie „opinii publicznej“. — Równouprawnienie w Radzie miejskiej. — Powrót teatru polskiego*)

(φ.) Na urągowisko wiekowi, zwanemu cywilizowanym, rozzuchwalona świeżo opinia niemiecka wszelakiego odcienia, wzywa dzisiaj do podboju zupełnego żywiołu polskiego na rzecz niemczyzny, uważając to za najszlachetniejszą misyę Niemiec na wschodnich swych granicach. Socyolog i historyk przyszły nie zrozumie panującej dzisiaj tak powszechnie w Niemczech demoralizacyi w opinii publicznej; dopomożemy mu do łatwiejszego zrozumienia tej anomalii tegoczesnej.

Główną kreacyą Bismarka było to, że wychował on całe legiony „małych Bismarków“, które pracują jeszcze na szkodę państwa w całych Niemczech we wszystkich urzędach państwowych. A ponieważ ich pierwowzór i nauczyciel do szpiku kości nienawidził Polaków, ponieważ poprzysiągł żywiołowi polskiemu nieubłaganie zagładę, przeto i te „małe Bismarki“ uznali tę zasadę swego mistrza za cel swej działalności. Zwłaszcza w dzielnicach polskich dobrze się wychowały te małe Bismarki, tutaj mają dobry grunt, na którym swobodnie się mogli rozmnożyć i który opanowawszy zupełnie, uważają za własność wieczystą. Czyż to nie szczytne i cywilizacyjne zadanie tępić tych, których mistrz mianował „nieprzyjaciółmi państwa“.

Tymczasem stało się coś, czego nie przewidzieli w swych cywilizacyjno-egoistycznych rachubach. Wielki mistrz zakonu nienawiści plemiennej niemiecko-słowiańskiej nagle strącony został z wyżyny, na której panował samowładnie.

Co gorsza dla małych Bismarków, Polacy po usunięciu jego zajmują naraz inne stanowisko wobec rządu. Cóż się stanie z nami, wołają wtedy małe Bismarki, jeżeli rząd zmieni się dla nich i przestanie, jak dotąd, traktować ich jako „nieprzyjaciół państwa?“ Misya nasza okaże się wtedy zbyteczną a garnki egipskie, przy których się teraz tuczymy, na zawsze nam od ust zostaną odjęte! Trzeba więc radzić o sobie. — przecież tu chodzi o tak cywilizacyjną działalność naszą, jak zgermanizowanie zamieszkałego przez barbarzyńskich Polaków wschodu wielkiej niemieckiej ojczyzny. Niebezpieczeństwo zaś dla nas wielkie, skoro rząd niebaczny dał Polakom arcybiskupa polskiego i pozwolił im za własne pieniądze uczyć dzieci po polsku prywatnie. Tak się na „ustępstwa“ wielkie zapatrując r e a l n i e, małe Bismarki umieli sobie poradzić, aby tłustą krowę nadal mogli doić. Zawiązali tedy między sobą f o r m a l n y s p i s e k d l a o b r a b i a n i a o p i n i i n i e m i e c k i e j w d u c h u d l a P o l a k ó w n i e p r z y j a z n y m. Mamy tutaj w Poznaniu niezbite dowody na to, że tak w r e g e n c y i p o z n a ń s k i e j, jak w rządzie centralnym, i s t n i e j ą b i u r a „i n f o r m a c y j n e“ dla p r a s y n i e m i e c k i e j. W Berlinie na czele tego spisku antipolskiego znajduje się dobrze nam znany jeszcze z Poznania dyrektor ministeryalny w ministerstwie oświecenia dr. K ü g l e r, który rozsyła raz po raz komunikaty antipolskie do pism niemieckich. Znamy i takich panów w regencyi tutejszej z nazwiska, którzy prowadzą rozległą korespondencyę z prasą niemiecką.

Ci panowie, aczkolwiek bardzo konserwatywni, umieją także (bo się tego nauczyli od Bismarka) pisać i dla pism narodowo-liberalnych i wolnomyślnych. Nie powinno nas więc dziwić, skąd naraz prasa wolnomyślna stanęła okoniem przeciw wszelkim, choćby najskromniejszym i najsprawiedliwszym żądaniom polskim i głosi zagładę naszemu żywiołowi. Wytłomaczono jej zręcznie, że powinna walczyć przeciw Polakom, ponieważ teraz idą w ciałach prawodawczych ręka w rękę z kołami konserwatywnemi i klerykalnemi; że Polacy przyczyniają się do wzmacniania „ryngu“ konserwatywno-klerykalnego i że w razie większych ustępstw rządu pruskiego na ich rzecz, w Polakach stronnictwo wolnomyślne w Niemczech zaciętego będzie miało wroga. Tak sobie należy tłómaczyć tę zawziętość kół wolnomyślnych przeciw Polakom, a źródła tej zawziętości szukać trzeba w r ó ż n y c h w y d z i a ł a c h c e n t r a l n e g o r z ą d u w B e r l i n i e, w r e j e n c y i p o z n a ń s k i e j i w e w s z y s t k i c h w y ż s z y c h i n i ż s z y c h u r z ę d a c h na obszarze

ODZYSKANA.

Nieprawdopodobna nowela

przez

POLNICZA i SEWERA.

(Ciąg dalszy.)

— Otóż, krótko mówiąc, chciałby człek zaznać domowego szczęścia... bo, to panie dobrodzieju, choć moja gospodyni, Pyzdrakowska, dobra kobieta i zawołana kucharka i do mnie przywiązana... to przecie nie to. Chciałby się człek ożenić!

— Aha, winszuję.

— Z panną godną, dobrej familii...

— Posażną?.

— Nie panie dobrodzieju. To już tam mniejsza o posag. Gdzie duży posag, tam duże *fanaberye* i wydatki. Mnie tam stać na żonę bez posagu. Byle dobra, ładna, dobrej familii, byle mnie się podobała. I taką już znalazłem.. w sąsiedztwie.

— Winszuję tem bardziej.. Więc żenisz się pan?

— *Nio*, tak tedy tak, krótko mówiąc: żenię się.

— I zapewne życzysz sobie pan dobrodziej, abym był obecny na jego ślubie? — zapytałem, przystępując do rzeczy i pragnąc nareszcie dowiedzieć się jasno o celu niespodziewanych odwiedzin, któremi mnie zaszczycił właściciel Korłówki.

— Tak, panie dobrodzieju. O to przyszedłem prosić, o ten zaszczyt i jeszcze o coś więcej...

— Czemże służyć mogę?

— Hm... bo to tak, widzi pan dobrodziej.. Jesteśmy już, jak to mówią: „po słowie“ i niby prawie jak narzeczeni, choć jeszcze zaręczyn nie było.. Otóż ciotka mojej narzeczonej i opiekunka... bo moja narzeczona jest sierota sierota prawie bez majątku, ale wielkiej familii...

— Jak godne jej nazwisko?

— Potocka.

— Potocka? hrabianka?

— Nie, nie z hrabiów, ale zawsze Potocka.

— Potockich jest tylu!

— No, co Potocka, to zawsze Potocka. Matka jej była Zielska z domu, siostra pani Raczkowskiej, jej opiekunki.

— Zielska? — zawołałem zdziwiony. — Całą rodzinę Zielskich znałem wybornie.

A p. Słyszakiewicz mówił dalej:

— Zielscy taże śliczna rodzina, mieli ogromny majątek, dwa klucze! A nieboszczyk pan Raczkowski był marszałkiem! A ojciec pana Raczkowskiego...

— Wierzę, panie dobrodzieju, wierzę.

— A babka mojej narzeczonej była księżniczką Radziwiłłówną z domu!

— Winszuję, winszuję najmocniej. Ale chciej mi pan łaskawie powiedzieć, jakiej odemnie żądasz usługi.

— Otóż to rzecz delikatna! Pani Raczkowska przyjechała z panną Sabiną do Krakowa, do bratowej, do pani Zielskiej i chce, aby zaręczyny tu się odbyły uroczyście, z wielką paradą, i tu wyprawę każe robić i tu ma być ślub. Ja odradzałem, bo po co to? koszt niepotrzebny i ambaras... ale trudno, pani Raczkowska uparła się, że nie chce siostrzenicy wydawać za mąż po cichu, panny tak wielkiego rodu, że jej się to należy... *Nio*, widzi pan dobrodziej, i ja uległem. Trudna rada jak człek zakochany... chociaż właściwie nie ja, ale pani Raczkowska powinna była zastosować się do mego życzenia, widzi pan, bo niby ja kupuję od niej Korłowską Wolę...

— Aha!

— A majątek zniszczony, a hypoteka *zagwazdana*... a licytacya tuż, tuż.. a ja daję taką cenę żeby i Bismark na tem stracił.. ale że to przylega do mego majątku..

— Aha!

— Otóż widzi pan dobrodziej, więc ponieważ już niby kontrakt spisany i dałem zadatek a zaległe raty w bankach popłaciłem, więc niby resztę oznaczonej ceny kupna mam wziąć w posagu i majątek objąć w administracyę, a pani Raczkowska będzie mieć tylko na nim dożywocie. *Nio* tak. Ale radbym, żeby już raz się ten interes skończył i żeby już było po ślubie.

— Kiedyż ślub?

— *Nio*, niby to dnia 5 go stycznia, w dzień św. Emila, bo to mój patron... ale jeszcze przedtem mają być te zaręczyny i ja we wszystkiem pani Raczkowskiej ulegam, aby nie było zwłoki... a tu pani Raczkowska rozmaite jeszcze ma żądania i ceregiele..

— I panna także?

— Broń panie Boże! panna skromniutka, nieprzyuczona do zbytków... Kury, gęsi, gołębie, prosięta i książeczki i kwiateczki, to cała jej radość. I sierotkami na wsi się opiekuje.

— A zakochana? — zapytałem, nie bez ironii patrząc na beczułkowatą figurę p. Emila. Żywo stanęła mi w pamięci urocza postać panny Sabiny. Nie mogłem sobie wytłumaczyć, co ją skłania oddać rękę p Emilowi. — Zakochana? — spytałem jeszcze.

— Pochlebiam sobie — odrzekł słodko p. Emil, uśmiechając się rozkosznie. — Ale skromna taka skromna a płochliwa, jak sarenka, że ani słowa z niej wydobyć. Boczy się niby to, ale ja wiem, co sobie myśli, oho wiem! Myśli sobie: panią będę, panią będę.. bo to mężczyzna, proszę pana dobrodzieja, to dla panny czekającej na kupca jest tak, jak mesjasz dla żydów. Aj, aj, to sobie panna Sabcia, siedząc w swoim pokoiku przy robótce, myśli ciągle tylko: jaki on jest zblizka? jak on mnie pierwszy raz pocałuje? jak on mnie będzie pieścił? jaki on mi prezent ślubny da? a jak ja do niego będę mówiła: Emilku czy Milusiu, czy Miluniu?.. A teraz udaje, że jej to ani w głowie.

— A jakież wymagania ma jej ciotka?

— Pani Raczkowska tak powiada. Bierzesz pan pannę z wielkiego domu z wielkiej familii. to niechże ludzie widzą, że nie idzie z musu, od biedy za lada kogo nie oglądając się na jego koligacyę i stosunki dlatego tylko, że ma majątek. Pytała mi się, gdzie moja rodzina, żebym ja jej pokazał moją rodzinę. Mój miły Boże, jak jej pokażę moją rodzinę, kiedy ja byłem jedynak u moich rodziców, a moi rodzice już dawno pomarli, kiedy jeszcze byłem małem dzieckiem, a dalszej rodziny także nie miałem. Pytała mi się jakiego ja herbu? A czy ja wiem! ja się o to nikogo nigdy nie pytałem. a że jestem szlachcic to przecie każdy chłop w Korłówce zaświadczy i w tabuli jestem zapisany jako właściciel. A ona mi powiada: to pokaż nam pan przynajmniej swoich znajomych i przyjaciół, chcemy wiedzieć, jakie pan masz między ludźmi stosunki i zachowanie. Proszę pana dobrodzieja, zkądże ja jej wezmę tych przyjaciół i znajomych, kiedy ja ich nie mam. Od ośmiu lat, jak kupiłem Korłówkę, haruję i haruję, nigdzie w sąsiedztwie nie byłem, bo na wizyty czasu nie ma przy gospodarce... *nio*, a wprzódy harowałem na Podolu na dzierżawach i także czasu nie miałem... Powiada mi pani Raczkowska: panie Słyszakiewicz, kto pana zna? Znają mnie kupcy na zboże i na bydło: Hersz Rosenfuss, Mendel Sniatyner, Juda Feuerbaum i wiedzą, że jestem *solidny* szlachcic. Zna mnie mój arendarz Jankiel Kajmełes, zna mnie mój ekonom Balczyk, mój leśniczy Fujarka, młynarz, karbowy, cała moja służba i wszyscy chłopi we wsi... a w mieście zna mnie kupiec korzenny Kleinberger, adwokat Bierfleisch, doktor Wykotil, aptekarz Sitko, krawiec Buziakowski... *nio* i już chyba koniec na tem. Tylko w urzędzie podatkowym zna mnie jeszcze kasyer pan Parpiłowicz. Z proboszczem jestem na bakier, więc nie mogę powiedzieć, abym go znał.

Odetchnął p. Słyszakiewicz po tej długiej ekspozycyi. I ja odetchnąłem. Podałem mu świeże cygaro. Zapalił i pocałowawszy mnie w oba ramiona, tak mówił dalej.

— Otóż, łaskawy panie dobrodzieju, pani Raczkowska wszystkie wymienione przezemnie stosunki nie uważa za żadną znajomość. A więc zrobiwszy dokładny przegląd mojego życia, niby generalną spowiedź przed samym sobą, doszedłem do przekonania, że mam tylko dwóch dobrych i serdecznych znajomych pośród obywatelstwa, to jest czcigodnego pana dobrodzieja i pana Mieczysława Zielskiego, którzy obaj raczyliście mnie odwiedzić owego pamiętnego dla mnie dnia w Korłówce, *nio*, otóż p. Zielskiego, jako krewnego panny, nie mogę przedstawić jako mojego znajomego, który o mnie mógłby coś poświadczyć; ale znajomością tak dawną, bo już pięcioletnią, z panem dobrodziejem, istotnie pochlubić się mogę. Pyzdrakowska moja gospodyni, powiedziała mi, że pan dobrodziej będziesz moją kotwicą i do pana dobrodzieja w tym tedy interesie...

Tu p. Słyszakiewicz zerwał się znowu z siedzenia i stanął w poprzednio już opisanej, pełnej atencyi postawie, kończąc zaczęty frazes temi słowy:

— Do pana dobrodzieja w tym interesie najpokorniej i najuniżeniej udać ośmielam się, prosząc o łaskawą protekcyę i poświadczenie długoletnich przyjaznych stosunków, które mnie z nim łączą.

— A więc pan chce poprostu, abym był z panem u państwa Zielskich i u pani Raczkowskiej?

Pan Emil potwierdził pochyleniem głowy.

— I abym poświadczył, że znamy się od lat pięciu?

Pan Emil skłonił się jeszcze niżej.

— Dobrze, panie łaskawy. Zrobiłeś mi pan grzeczność, więc winienem mu się odwdzięczyć. Ale zastrzegam sobie, że zapytany, jakie mnie z panem łączą przyjazne stosunki, opowiem, na czem one polegają

Słyszakiewicz pocałował mnie w oba ramiona:

— Możeby się bez tego opowiadania obeszło? Co panu dobrodziejowi szkodzi powiedzieć tylko tyle, że mnie pan dobrodziej znasz od lat pięciu, że byłeś u mnie na wsi na śniadaniu... *nio*... że...

Pan Słyszakiewicz zająknął się i urwał.

— Że co? — zapytałem.

— Panie dobrodzieju! łaskawco mój! nie możnaby coś napomknąć o jakiejś koligacyi?

— O jakiej? z kim?

— *Nio*. Z panem dobrodziejem — wyjąknął pan Emil ledwie dosłyszalnym głosem, magnetyzując mnie błagalnem spojrzeniem.

— Ja z panem w koligacyi? — wybuchnąłem śmiechem.

— Może w jakiej dalekiej — podsunął mi p. Słyszakiewicz nieśmiało. — Któż to może wiedzieć?

— Chyba od Adama i Ewy!

— Choćby — bąknął pan Słyszakiewicz z rezygnacyą.

— Aa, tego kuzynowstwa się nie zapieram.

— Najdroższy panie dobrodzieju! — zawołał pan Emil z wdzięcznością i ucałował mnie w oba ramiona. (C. d. n.)

ziem polskich w Prusach, gdzie wszędzie roją się „małe Bismarki". Dla posłów naszych otwiera się teraz wdzięczne zadanie zdemaskowania w ciałach prawodawczych tych pozakulisowych intryg „małych Bismarków" publicznie przed całym światem, aby rząd, racząc nas nowemi, jak już zapowiedziano, odmowami, nie mógł tak, jak przy cofnięciu projektu szkolnego, powoływać się na opinię publiczną. Nieprzychylna dzisiaj dla Polaków opinia publiczna w Niemczech jest, jak wykazałem powyżej, produktem sztucznie przez „małych Bismarków" wymyślonym w interesie własnej egzystencyi. Słyszę, że posłowie nasi zamierzają w swoim czasie wystąpić z ciekawemi pod tym względem rewelacyami.

Jak dominujący dzisiaj w radzie miejskiej w Poznaniu Niemcy pojmują zasadę równouprawnienia, niechaj na dowód posłuży fakt następujący. Komitet niedawno odbytego w Poznaniu zjazdu przemysłowców polskich odniósł się do magistratu i do rady miejskiej z prośbą o udzielenie mu na koszta urządzenia zjazdu, z którego Poznań miał znaczne materyalne korzyści, subwencyi w wysokości 600 marek. Komitet, odnosząc się po tę subwencyę, kierował się tą samą zasadą, jaką się kierowały komitety wszystkich zjazdów niemieckich, odbywanych tak często w Poznaniu, którym magistrat ani Rada miejska nigdy nie odmawiają subwencyi, czasem bardzo znacznej.

Wiadomo, że na odbyty przed półtorarokiem w Poznaniu Zjazd tak zwanych „*Kriegervereinów*" przeznaczyło miasto aż 2000 marek. Tymczasem uchwalono na Zjeździe przemysłowców polskich w Poznaniu ową zupełnie, jak to już dawniej wykazałem zbyteczną rezolucyę o katolickiem charakterze naszych towarzystw przemysłowych. Tej rezolucyi uczepili się oburącz nieprzyjaciele Polaków w radzie miejskiej i dowodząc, że Zjazd polski szerzył nienawiść wyznaniową, jak tego dowodem miała być owa rezolucya, odrzucili żądanie polskiego komitetu Zjazdu.

Nic nie pomogły wywody naszych polskich radnych, że w rezolucyi chodziło tylko o zaznaczenie tem samem antisocyalistycznego charakteru naszych towarzystw, nie pomogło powoływanie się na potrzebę zastosowania i wobec Polaków tyle głoszonej zasady równouprawnienia; słuszne żądanie polskie odrzucono po długiej i namiętnej dyskusyi. Niemcy i żydzi, z hipokryzyi uczepili się owej rezolucyi, a autorzy jej mogli się znowu przekonać, że była ona choćby już z tego powodu zbyteczną, a nawet szkodliwą, że służyła Niemcom i żydom za parawan, po za którym mogli ukryć swą nienawiść do Polaków.

Teatr nasz polski poznański, objechawszy podczas lata księstwo a mianowicie Prusy Zachodnie, wraca jeszcze w bieżącym miesiącu do Poznania. Obecnie zjeżdża do Torunia, gdzie zabawi tydzień, a następnie na stałe do nas powróci. Teatr nasz wraca jako dobrze zasłużony około narodowości polskiej czynnik, którzy mianowicie w Prusach Zachodnich, na dalekich Kaszubach, niósł światło cywilizacyjne i budził między słuchaczami podnioślejsze uczucia ludzkie i narodowe. Zainteresowanie się nim wielkie w Prusach Zachodnich, pochwały, jakie mu oddawała nawet prasa niemiecka, która mu przebaczyła, że dawał patryotyczne sztuki, jak „Kościuszko pod Racławicami", „Obronę Częstochowy", „Kraj" itp., najlepszym są dowodem, że teatr nasz dobrze pojął i spełnił swoje zadanie.

Sprawy sejmowe.

Lwów, 17 września.

(Budżet krajowy na rok 1893 w sprawozdaniu komisyi budżetowej.)

Uchwalony przez komisyę budżetową budżet krajowego funduszu na rok 1893 przedstawia się w następujących cyfrach:

Wydział krajowy preliminował wydatki w sumie 6,532.114 złr, dochody własne w sumie 938.576 złr., zatem niedobór do pokrycia dodatkami do podatków, a w części pożyczką, wynosił 5,593.538 złr.

Komisya budżetowa podwyższyła wydatki: w rubryce na koszta zarządu o 5.621 złr., na zasiłki dla zakładów dobroczynności o 902 złr., na cele wykształcenia i oświaty o 13.498 złr., na umarzanie pożyczek o 10.178 złr., na cele przemysłu o 3.300 złr. — razem preliminowała więcej o 33.499 złr.

Natomiast uchwaliła komisya mniejsze wydatki w rubrykach: na drogi krajowe o 500 złr, na dotacye dla zakładów krajowych o 5.250 złr., na budowle wodne i melioracye o 19.800 złr., na cele rolnictwa i górnictwa o 20.551 złr., na rozmaite wydatki o 17 367 złr., czyli razem mniej o 63.468 złr.

Biorąc w rachubę ogólną sumę podwyższenia, oraz sumę zniżeń wydatków — okazuje się, że komisya obniżyła w ogólności wydatki o 29 969 złr. i uchwaliła je w sumie 6,502.145 złr.

Dochody uchwalono w kwocie 938.437 złr., czyli o 139 mniej od preliminarza Wydziału krajowego. Z porównania dochodów z wydatkami, okazuje się niedobór w kwocie 5,563.708 złr. Gdyby komisya zatrzymała wysokość dodatku, pobieranego w r. b., to jest 39 centów, otrzymałaby z tego źródła dochód w kwocie 4,114.500 złr. i pozostałby wówczas jeszcze niedobór w kwocie 1,449.208 złr., który musiałby być pokryty pożyczką, lub też w razie przyjęcia przez Sejm projektu konwersyjnego, zwyżką, uzyskaną z tej konwersyi.

Jeżeli komisya budżetowa oświadczy się za nałożeniem dodatku w wysokości 39½ ct., jak to Wydział krajowy wnosił, wówczas uzyska się z tego źródła dochód w sumie 4,167.250 złr. i pozostanie do pokrycia w sposób powyżej wskazany jeszcze kwota 1,396.468 złr.

Nad kwestyą stałego uregulowania finansów krajowych i sposobem pokrycia niedoboru, obradować będzie komisya budżetowa w poniedziałek i we wtorek, na których to posiedzeniach generalny referent budżetu, poseł Stanisław hr. Badeni przedłoży komisya ustne sprawozdanie, oparte na wynikłościach cyfrowych. Rozprawy w komisyi budżetowej, a później w Sejmie będą, jak to sam przedmiot wskazuje, nader interesujące.

Koszta potrójnego przymierza.

Nie ulega wątpliwości, że nowela wojskowa powiększająca znacznie siły zbrojne w Niemczech a w nieodzownej konsekwencyi także koszta utrzymania armii, pojawi się na najbliższej sesyi parlamentu, niewiadomo tylko, jaką sumę te powiększone koszta wynosić będą; ostatnia *Kreuz Ztg.* twierdzi, że te koszta wyniosą tylko 65 mil. rocznie. Mała to pociecha.

W bezpośrednim przyczynowym związku z tem postanowieniem powiększenia sił zbrojnych, a więc i wydatków na armię w Niemczech jest upominanie się dzienników niemieckich, aby Austro-Węgry swoje siły zbrojne również powiększyły. Dzienniki te twierdzą, że przymierze Niemiec z Austro-Węgrami zostało zawarte właściwie w interesie Austro-Węgier, one zatem powinny przedewszystkiem powiększyć swoje siły dla zrównoważenia ich z siłami niemieckiemi, Niemcy bowiem mają dla siebie i dla obrony własnych interesów siły dostateczne. Jeżeli potrzeba siły wojenne przymierza znowu powiększać, to tylko przez wzgląd na Austro-Węgry dla obrony ich interesów na wschodzie. Jeżeli Austro-Węgry nie chcą lub nie mogą ponosić ciężarów odpowiednich, wówczas przymierze jest nietylko zbyteczne dla Niemiec, ale zbyt uciążliwe.

Takie i tym podobne rozumowania spotyka się teraz w dziennikach niemieckich. Że takie rozumowanie jest płytkie i nie ma podstawy, to przyzna każdy, kto cośkolwiek pamięta przebieg polityki lat ostatnich, a szczególnie kto po pierwsze uwzględni, że najważniejszy powód utrzymywania wielkich sił zbrojnych w Niemczech dla obrony Alzacyi i Lotaryngii dla Austro-Węgier jest właściwie obojętnym, a po drugie jeżeli sobie przypomni argumentowanie ks Bismarka, mające przekonać o potrzebie przymierza z Austro-Węgrami dla wspólnej obrony, głównie dlatego, że Niemcom grozi walka na dwu frontach t. j. z Francyą o Alzacyę-Lotaryngię i z Rosyą, która dla zapobieżenia dalszemu zwichnięciu równowagi w Europie i zawistnie patrząc na wzrost Niemiec, zmuszana jest wspierać Francyę.

Jeżeli się nadto uwzględni kilkakrotne wyrażenie ks. Bismarka, że Niemcy nie mają żadnego interesu na wschodzie, a w dodatku to, że Austro-Węgry i bez Niemiec jak potrafiły dawniej tak mogą i nadal same skutecznie strzedz swoich na wschodzie interesów, to musi się przyznać, że przymierze mocarstw środkowej Europy wychodzi przedewszystkiem na korzyść Niemiec, że nie Austro-Węgrom potrzeba było i jest dotąd poparcia i pomocy, lecz Niemcom.

Mimo to argumentowanie takie, jakie się teraz pojawia w dziennikach niemieckich, spotykało się już dawniej — zawsze wtedy, kiedy chodziło o zastraszenie zerwaniem przymierza, aby tem zastraszeniem skłonić umysły w Austro-Węgrzech do tem większej gotowości w uchwaleniu nowych kredytów na powiększenie sił zbrojnych. Taki cel mają właśnie i teraz owe argumentowania niemieckie, słychać też równocześnie o tem, że rząd wspólny na najbliższej sesyi delegacyj wystąpi z żądaniem większego budżetu na armię wspólną, niż dotąd, Bardzo prawdopodobnem jest również, że i budżety na obrony krajowe w obu połowach monarchii będą większe.

Carnot w Poitiers.

Podróż prezydenta Carnota do Poitiers odbyła się bez ważniejszych zajść, zgodnie z ułożonym z góry programem. Wszędzie witano prezydenta z zapałem i ożywieniem, dowodzącem, że jego osobista popularność na prowincyi wzrosła i że idea republikańska coraz większe czyni postępy. Merowie, deputowani, senatorowie, witali prezydenta pełnemi zapału mowami, a on odpowiadał roztropnie i powściągliwie, poprzestając przeważnie na konwencyonalnych ogólnikach. Tylko w Poitiers na bankiecie władz municypalnych przemówił wyraźniej i z naciskiem odparł słowa nieco przesadnego hołdu, zwrócone przez mera do osoby prezydenta, jakoteż życzenia, aby długie lata jeszcze piastował urząd naczelnika republiki.

W odpowiedzi na przemowę mera, odezwał się Carnot mniej więcej w te słowa: Nie podobna lepiej od p. mera uczcić i ocenić te dobrodziejstwa, jakie zawdzięczamy republice. Znalazły one gorące uznanie w tym zapale, z jakim ludność Poitiers objawia dzisiaj swe przywiązanie do republiki. Tego rodzaju manifestacye są dla władz najlepszem wynagrodzeniem za ich usiłowania i pracę nad odrodzeniem ojczyzny, a także oddziaływać muszą i na kraj, bo kraj właśnie chce widzieć tę moralną jedność, której armia przedstawia nam doskonały przykład, a zarazem kraj pragnie pokoju tak niezbędnego dla podjęcia dzieła reform w interesie klasy pracującej i całego społeczeństwa. Naszem zadaniem uwieńczyć rozpoczęte dzieło, rozpoczynając erę pokoju i pojednania. Życzysz pan panie merze, aby mi danem było przez długie lata jeszcze pełnić mój urząd (entuzyastyczne wołania: Tak, tak! Niech żyje Carnot!) Życzenia te głęboko mnie wzruszają; ale pozwólcie panowie, abym odparł wszystko, co jest w nich osobistego i uważał je jedynie za patryotyczne wasze przywiązanie do republiki i republikańskich instytucyj. Kraj chce zgody, wolności i pokoju; chce szacunku świata i republika potrafi mu to zapewnić. Francya zaś zawsze znajdzie mężów z poświęceniem, którzy gotowi będą iść za jej wolą, gdy sztandar swój nowemu powierzy mężowi. Wszystko, co osobiste, znika wobec wyższych interesów ojczyzny i republiki!

Po tej przemowie urządzono Carnotowi pełną zapału owacyę i długo rozlegały się okrzyki: „Niech żyje republika! Niech żyje Carnot!"

Z wielu przemówień do Carnota zasługuje na zaznaczenie odezwanie się biskupa miejscowego, który przedstawiając prezydentowi republiki duchowieństwo swej dyecezyi, rzekł: „Przyjęliśmy bez zastrzeżenia jasną i stanowczą wskazówkę papieża i podzielamy jak najzupełniej jego miłość ku nowożytnej społeczności i szacunek dla instytucyj demokratycznych!!"

Przegląd polityczny.

Kraków, 19 września.

Wnr. Allg. Ztg. donosi, że Rada państwa zbierze się już 27 lub 29 października. Doniesienie to przewiduje, że Izba poselska w miesiącu listopadzie i grudniu nie skończy obrad budżetowych i zbierze się po świętach w styczniu. Sejmy krajowe obradowałyby zaś dopiero w marcu. Lubo doniesienie to nie pochodzi ze źródła urzędowego, zasługuje na wiarę zawiera bowiem wiadomości oparte na rzeczywistym stanie rzeczy.

Węgierski minister skarbu dr. Wekerle przybył do Wiednia i wczoraj konferował z ministrem Steinbachem. Obecne konferencye nie odnoszą się jednak do sprawy reformy monetarnej lecz do budżetu, który ma być przedłożonym delegacyom wspólnym.

Z powodu reformy monetarnej potrzebną jest zmiana statutu banku austro-węgierskiego, którego stanowisko znacznie się zmienia. Z tego powodu mają się odbyć konferencye między rządem a reprezentantami banku. Rada generalna banku uchwaliła na posiedzeniu dnia 15 bm., że w konferencyach oprócz gubernatora, obu jego zastępców i generalnego sekretarza ma imieniem banku brać udział także komitet zarządzający Rady generalnej. Bank nie otrzymał jednak dotychczas wezwania na konferencyę.

Sejm styryjski odroczono w sobotę. Na ostatniem posiedzeniu posłowie narodowości niemieckiej wnieśli interpelacyę, w której skarżą się z powodu rozwoju Słoweńców w południowej Styryi i oskarżają rząd, że popiera nadmiernie ze szkodą narodowości niemieckiej żywioł słowiański. Interpelanci żądają, aby namiestnik uczynił przedstawienia w ministerstwie i starał się zapobiedz temu „złemu". Br. Kübek oświadczył jednak, że na interpelacyę tę odpowie dopiero po powtórnem zebraniu się Sejmu.

W Sejmie czeskim p. Vaszaty uczynił wniosek, aby Sejm domagał się cofnięcia rozporządzenia ministerstwa sprawiedliwości, którem w myśl wiedeńskich punktacyj ugodowych zarządzono podział pragskiego trybunału apelacyjnego.

Klub staroczeski, jak nie mniej klub posłów większej własności odpowiedziały już na żądanie Młodoczechów, którzy jak wiadomo uczynili wniosek odbycia wspólnych konferencyj w sprawie wniesienia adresu do korony. Oba kluby przychyliły się do tego żądania. Klub staroczeski wydelegował pp. dra Szolza, Sedlaka i Żaka, a klub posłów z większej własności reprezentować będą ks. Windischgratz, ks. Lobkowitz, ks Karol Schwarzenberg i hr. Buquoy.

Głos niemiecki przeciw germanizacyi.

Schlesische Volks-Ztg. zamieszcza p. t. *Antipolnische Flunkereien* dwa artykuły, w których polemizując z ślązkim korespondentem berlińskiej *Post* wykazuje w sposób jasny i dobitny, że obecny system germanizacyjny obniżył na Ślązku pruskim poziom umysłowy dzieci szkolnych.

Wobec twierdzenia dziennika *Post*, jakoby śląskie *wasser-polnisch* nie było polskim językiem, wywodzi *Schles. Volks Ztg.*, że górno ślązki język jest na wskróś polskim językiem, który tylko technicznych wyrazów od Niemców zapożyczył i polskiemi końcówkami je zaopatrzył. Języka tego nie można bynajmniej stawić na równi z tak zwanem *wasser-deutsch*, albo *kauderwälsch*, którego Niemiec prawdziwy zrozumieć nie może, podczas gdy górnoślązki język zrozumiałym jest dla każdego Polaka.

Dziś gdy system germanizacyjny zaczął kwitnąć w szkole, dzieci — zdaniem autora rzeczonych artykułów — o wiele mniej po niemiecku umieją, a nieuprzedzony badacz stosunków spotka na każdym kroku jaskrawe dowody tego. Na domiar wskutek obecnego systemu ginie wśród ludu duch religijny a „forsowanie" nauki niemieckiego języka wywołuje niezadowolenie i w dalszem następstwie brak szacunku dla nauczycieli, a nawet rodziców. O śpiewaniu pieśni religijnych, na którem dawniej niejedna rodzina wieczór przyjemnie i przykładnie spędzała, dziś już mowy nie ma, a młodzież, zaniedbana pod względem religijnym woli się wałęsać po gościńcach,

„Nauka przygotowawcza dla przyjęcia sakramentów św. staje się dla katechety coraz uciążliwszą dla dzieci torturą ponieważ brak im zrozumienia."

Dzieci, zdaniem *Schles. Volksztg.*, zatracają zupełnie miłość dla przełożonych swoich, nienawidzą szkoły i w dalszej konsekwencyi rzucają się w ramiona socyalizmu. Inspektorzy szkolni zmuszeni są coraz więcej redukować wymagania swoje, bo nauczyciel nie jest w stanie mimo najlepszych chęci rozwinąć w tym stopniu umysł dzieci, jaki w normalnych warunkach z łatwością osięgnąć by mogli. Rad a szkolny Barthel wyraził się pewnego razu przy rewizyi jednej ze szkół ludowych, że bez pomocy licznych utrakwistycznych nauczycieli którzy z dziećmi w języku polskim porozumieć się mogą, szkoła nawet w przybliżeniu zadań swoich spełnić nie jest w stanie, a nauczyciel Kreis nazwał w liberalnej *Schles Schulztg.* obecną metodę pedagogiczną — unikatem!

„Dla poprawy polskich, względnie utrakwistycznych więźniów domu karnego (*Zuchthäusler*) stara się rząd o utrakwistycznych księży, nauczycieli i organistów, a niewinne dzieci polskie mają być zaniedbane w wykształceniu i wychowaniu i w końcu stać się bezreligijnemi istotami, które pomnożą liczbę zbrodniarzy i socyalistów!"

Oto głos niemieckiego pisma. Niechaj on służy ku przestrodze tych wszystkich, którzy w skutek nienawiści narodowej w zaślepieniu swojem mimo zakładają pod fundamentem gmachu społecznego!

Sprawa Holtzmanna w Niemczech.

Przed kilku dniami doniósł dziennik berliński socyalistyczny *Vorwärts* w liście z Magdeburga, że Rosyanin Holtzmann, uczeń szkoły technicznej, został nagle aresztowany w szkole i bezzwłocznie odstawiony na dworzec dla wywiezienia go po za granicę do Rosyi.

Co zawinił, to niewiadomo. W Berlinie, gdzie go najpierw odstawiono, siostra jego wyrobiła najpierw to, że odstawienie jego na granicę odłożono. Tymczasem dzienniki liberalne zajęły się tą niezwykłą sprawą zarzucając, że wyrok naczelnego prezydenta w Magdeburgu jest sprzeczny z trybem dotychczasowej praktyki, bo dotąd skazanym na wydalenie zostawiono swobodę wybrania sobie kraju, do którego chcą się udać, a wyroki wydalenia wydawano jedynie po przeprowadzeniu śledztwa i po udowodnieniu winy. czego tu wcale nie uczyniono

Nowe śledztwo przeprowadzone w Berlinie zdaje się okazało, że wydalenie nie było wcale uzasadnione i politycznie nie było usprawiedliwione, skutkiem tego wyrok magdeburski został zniesiony, a Holtzmann otrzymał pozwolenie nieograniczonego pobytu w Prusiech.

Z Anglii.

Telegraficzne wiadomości z Londynu przyniosły bliższe szczegóły o sygnalizowanem zniesieniu irlandzkiej ustawy wyjątkowej. Nowe rozporządzenie znosi czasowo wszystkie zarządzenia, wydane na mocy wyjątkowej ustawy z 1887 roku, która uznała ligę narodową za związek dla państwa szkodliwy. Z wyjątkowych rozporządzeń pozostaje dotychczas w mocy tylko irlandzka ustawa dotycząca broni; na mocy tej ustawy Irlandczycy mogą posiadać i nosić broń jedynie za zezwoleniem władz.

Daily News wyrażają naturalnie wielkie zadowolenie z powodu zniesienia wyjątkowego stanu w Irlandyi, a *Standard* pisze, iż należy poczekać, jakie też skutki przyniesie ten eksperyment. Inne dzienniki unionistyczne przypominają, że już Balfour dał początek do zniesienia wyjątkowego stanu w Irlandyi, a obecne zupełne zniesienie ustaw wyjątkowych jest dowodem, że stosunki w Irlandyi pod rządem unionistycznym poprawiły się

Spór pomiędzy Gladstonem a przywódcą radykałów Labouchèrem dotychczas niezałatwiony. Powodem nieporozumienia ta okoliczność, że Gladstone pominął Labouchère'a przy utworzeniu nowego gabinetu, a uczynił to, jak twierdzi Labouchère, pod presyą królowej, która do przywódcy radykałów angielskich osobistą podobno żywi niechęć. Labouchère grozi teraz Gladstonowi, że w razie nieuwzględnienia życzeń radykałów, stronnictwo to odmówi gabinetowi swego poparcia.

Cholera w Krakowie.

Już od kilkunastu dni obiegały po mieście naszem wieści o wypadkach cholery azyatyckiej to na Podgórzu, to w samym Krakowie. Wiadomościom tym zaprzeczano ze strony urzędowej. Dopiero w niedzielę skonstatowała komisya, w której skład wchodzili oprócz wybitnych lekarzy krakowskich: dr. Lachowicz, inspektor sanitarny, dr. Krokiewicz, referent sanitarny w namiestnictwie lwowskiem, a wreszcie przysłany z Wiednia dr. Weichselbaum. prof. bakteryologii i członek najwyższej rady sanitarnej, że od 9 b. m. zaszły tak na Podgórzu, jak w Krakowie zdeklarowane wypadki cholery azyatyckiej.

Wiadomość o tem rozszerzyła się po mieście lotem błyskawicy i, jak łatwo się domyśleć, deprymujące wywarła wśród ludności wrażenie.

Historya rozpoznania cholery azyatyckiej w Podgórzu i Krakowie przedstawia się, według wiadomości, zaczerpniętych z kompetentnego źródła, w następujący sposób:

Dnia 9 września umarła nagle w Podgórzu niejaka Zadęcka, kobieta lat 30, właścicielka sklepiku z wiktuałami, wśród objawów do cholerycznych wielce podobnych. Uwiadomiono o tem władze sanitarne Krakowa i Wieliczki. Jakkolwiek zdania lekarzy co do przypuszczalnej choroby ś. p. Zadęckiej były podzielone, przecież fizyk ze starostwa wielickiego dr. Kownacki wysłał do namiestnictwa lwowskiego wraz ze stosownem sprawozdaniem, ejekcye i bieliznę ś. p. Zadęckiej do ich bakteryologicznego zbadania. Zajął się też tem zbadaniem referent sanitarny dr. Krokiewicz, — zanim jednak uskutecznić je zdołał, nadeszło do namiestnictwa lwowskiego zawiadomienie starostwa krakowskiego, oparte na badaniach bakteryologicznych, przeprowadzonych w instytucie anatomiczno-patologicznym uniwersytetu krakowskiego, że przyczyną śmierci Zadęckiej nie była cholera azyatycka. Pomimo tego wszystkiego dr. Krokiewicz pracował dalej nad ukończeniem kultur bakteryologicznych i do ostatecznego wyniku doszedł w sobotę rano dnia 17 b. m. Dr. Krokiewicz stanowczo orzekł, że w ejekcyach Zadęckiej znajdują się bakterye cholery azyatyckiej, co też potwierdzili lekarze lwowscy i protomedyk, którym kultury bakteryj, przez siebie uzyskane, dr. Krokiewicz pokazał.

O odkryciu tem zawiadomiono natychmiast namiestnika, który z powodu, iż nadto doniesiono o wypadkach wielce podejrzanych w szpitalu św. Łazarza, polecił, aby dr. Krokiewicz najbliższym pociągiem wyjechał do Krakowa. Dr. Krokiewicz przybył też tutaj w sobotę 17 b. m. wieczór. Równocześnie o odkryciu dra Krokiewicza zawiadomiło namiestnictwo ministra spraw wewnętrznych, który celem ostatecznego rozpoznania bakteryj i zawyrokowania w tej sprawie, wysłał natychmiast do Krakowa dra Weichselbanma.

W czasie od śmierci Zadęckiej 9 do niedzieli dnia 18 września, zaszły w Krakowie i na Podgórzu następujące wypadki:

Dom, w którym umarła Zadęcka na Podgórzu raraz zdezinfekcyonowano należycie; pomimo tego już następnego dnia zmarł w niedaleko od tamtego położonym domu chłopiec pięcioletni niejaki Gierczak wśród objawów choroby, zbliżonych wielce do cholerycznych. Sekcya i badanie mikroskopowe, dokonane w instytucie patologicznym krakowskim, nie wykryły i tym razem bakteryj cholery azyatyckiej. Atoli już w cztery dni później, bo dnia 14 września w tym samym kompleksie domów na Podgórzu, zaszły dwa wielce podejrzane wypadki choroby u niejakiej Nawalanej, Parafińskiego i Ignacego Sondora. Ostatni dwaj byli robotnikami w fabryce gazu.

Wobec wyniku badań dra Krokiewicza wypadki te w zupełnie innem przedstawiły się świetle, niż to wynikło z orzeczenia instytutu patologicznego w Krakowie.

Równocześnie w szpitalu powszechnym św. Łazarza w Krakowie. w oddziale chorób zakaźnych, pojawiały się wypadki chorób z objawami cholery azyatyckiej, a dr. Blatteis (młodszy) znalazł w wydzielinach tych chorych bakterye cholery azyatyckiej w sobotę, to jest dnia 17 września. Chorymi tymi, których zarząd szpitala przyjąć musiał, ponieważ nie ogłoszono jeszcze wówczas istnienia cholery azyatyckiej — byli: Andrzej Gibek wyrobnik kolei północnej; Franciszka Hoblowa z Podgórza, Wiktorya Giza, praczka szpitalna i parę osób innych, których spis podajemy poniżej

Taki stan rzeczy zastali w Krakowie wczoraj w niedzielę dnia 18 września, wydelegowani przez namiestnictwo lwowskie lekarze: dr. Lachowicz i dr. Krokiewicz, nadto przez ministerstwo spraw wewnętrznych przysłany dr. Weichselbaum.

Po pierwszem zbadaniu kultur i preparatów dra Krokiewicza. uskutecznionych na wydzielinach Zadęckiej, i po rozpatrzeniu się w preparatach, uskutecznionych przez lekarzy szpitala św. Łazarza, względnie przez dra Blatteisa, zawyrokował dr. Weichselbaum, że preparaty te wszystkie wykazują obecność bakteryj cholery azyatyckiej.

Wobec tego wchodzą w życie wszystkie przepisy i rozporządzenia władz sanitarnych, wydane na wypadek skonstatowania w jakiejś miejscowości cholery azyatyckiej.

Dr. Weichselbaum wraz z lekarzami: drem Krokiewiczem i Lachowiczem, w towarzystwie fizyków dra Buszka i dra Ponikły zwiedzał wczoraj szpital św. Łazarza i badał chorych na cholerę, następnie badał zarządzenia sanitarne w Krakowie i na Podgórzu, a ze spostrzeżeń swych złoży sprawozdanie w ministerstwie.

Dzisiaj obecny był dr. Weichselbaum przy sekcyi zmarłej wczoraj wieczorem na Podgórzu Ryfki Blitzner. Sekcya wykazała cholerę azyatycką.

* * *

W ogóle do dnia 18 b. m. włącznie zachorowały na cholerę w Krakowie i na Podgórzu następujące osoby:

1. Zadęcka umarła 9 b. m. na Podgórzu. 2. Malinowska Marya z Krakowa z ulicy Stolarskiej, umarła rzekomo na biegunkę w 10 godzinach. Badania bakteryologiczne stwierdziły objawy cholery. 3. Parafiński, robotnik z fabryki gazu na Podgórzu umarł w 12 godzinach. 4 Windaczanka Marya zmarła w szpitalu św. Łazarza w oddziele chorób wewnętrznych. Badania wykazały prątki Kocha. 5. Zofia Oczko, posługaczka szpitala św. Łazarza, wyzdrowiała 6 Szumiec Stanisław, strażnik akcyzowy na Rybakach, zapadł na cholerę, — żyje dotąd. 7. Andrzej Kępka, lat 50 wyrobnik dzienny przy kolei północnej, zamieszkały na Podbrzeziu, przyjęty do szpitala św. Łazarza 15 b. m. Lekarze dr. Blatteis i dr. Schneider stwierdzili w wydzielinach jego laseczniki przecinkowe Kocha. Chory ma się lepiej. 8. Hottowa Franciszka, żona szybera kolei północnej, zamieszkała przy ulicy Długiej liczba 24, przywieziona do szpitala św. Łazarza, ma się lepiej.

9. Giza Wiktorya lat 28, praczka w szpitalu św. Łazarza, która wyprała kaftanik Zofii Oczko, zapadła na cholerę w sobotę. Obecnie ma się lepiej. 10 Soldinger Szymen, kaflarz z fabryki Barucha na Podgórzu. Zachorował wczoraj, obecnie ma się lepiej. 11. Loeflerowa na Kaźmierzu zachorowała wczoraj na cholerę, — dotąd żyje. 12. Ryfka Blitzner zachorowała wczoraj na Podgórzu i umarła.

13. Dzisiaj przywieziono do szpitala cholerycznego jednego chorego z Podgórza Nazwiska jego w tej chwili podać nie możemy.

Mamy więc do dzisiaj tj. 19 września do południa **13** wypadków skonstatowanej cholery w Krakowie i Podgórzu, — z tego **5** wypadków śmierci.

Dowiadujemy się nadto, że dzisiaj w szkole realnej zachorował uczeń klasy IV, Sieprawski, na biegunkę z objawami podejrzanej natury. Mieszka on w bursie, gdzie podobno od dłuższego czasu panuje biegunka Zwracamy na to uwagę władz sanitarnych.

Co do przywleczenia cholery do Podgórza są zdania podzielone. Faktem jest stwierdzonym, że na parę dni przed śmiercią Zadęckiej przybyło dwóch żydów z Hamburga, którzy mogli bezwiednie stać się przyczyną katastrofy, choć sami nie padli jej ofiarą.

Posiedzenie komisyi anticholerycznej odbyło się wczoraj, a zwołanem zostało przez prezydenta miasta skutkiem telegramu namiestnictwa, które poleciło zarządzenie wszelkich środków ostrożności i przezorności wobec stwierdzenia wypadków cholery na Podgórzu, skąd pochodzą pierwsze w mieście naszem ofiary tej choroby. Na posiedzeniu obecnymi byli delegat ministerstwa spraw wewnętrznych dr. Weichselbaum, oraz delegowany z ramienia namiestnika do Podgórza referent sanitarny dr. Krokiewicz.

Fizyk miejski dr. Buszek oświadczył, iż w szpitalu św. Łazarza znajdują się trzy osoby chore na cholerę (niedziela w południe). W mieszkaniach ich zarządzono wszelkie środki ostrożności, nad rodzinami i współmieszkańcami, których delożowano, rozpostarty został dozór lekarski. Delożowanym z domów, w których zaszły wypadki zasłabnięcia, a umieszczonym w Schronisku im. księcia Lubomirskiego, postanowiła komisya wypłacać po 20 ct. dziennie z funduszów gminy na utrzymanie. Wydział krajowy polecił wczoraj telegraficznie gminie miasta Krakowa, aby bezzwłocznie otwarła szpital dla cholerycznych. Wobec tego szpital św. Łazarza nie będzie dalej przyjmować chorych z objawami cholery. Gmina m. Krakowa urządziła i dziś otwarty został szpital czasowy przy klasztorze Braci Miłosierdzia na Kazimierzu. W szpitalu urządzono tymczasowo 100 łóżek dla mężczyzn i kobiet. Zarząd klasztoru na koszt gminy zakupi sprzęty niezbędne do kuchni dla chorych tego szpitala Lekarze w mieście zostali zawiadomieni, aby chorych, podejrzanych, iż zapadli na cholerę, do tego szpitala odsyłali.

Instrukcya o zapobieganiu i lecze-

niu cholery oddaną została do druku i będzie ogłoszoną.

Właściciele doróżek, oraz pojazdów hotelowych, nie mogą przewozić chorych, lecz tylko w przeznaczonych do tego wozach. Polecono ścisłą desinfekcyę tramwajów. Komisya uznała potrzebę utworzenia jeszcze 100 łóżek na pomieszczenie chorych. W tym celu porozumiała się z wojskowością o wypożyczenie, lub odprzedanie łóżek. Dwa razy dziennie odbywać ma 70 urzędników magistratu rewizye po domach tak co do przestrzegania czystości, jakoteż przepełnienia mieszkań, szczególnie wśród uboższej ludności. Lekarze obwodowi odbywać będą częste rewizye po hotelach. Zarząd przytuliska Brata Alberta podjął się przygotowywać dla 200 ubogich śniadania po $2^1/_2$ ct. i obiady po 6 ct. dla osoby. Delegat wojskowości oświadczył w komisyi, iż załoga posiada własne szpitale w Krakowie, przeznaczone dla zapadających na cholerę i że wszelkie zarządzenia sanitarne, wskazane przez ministeryum, ściśle zostały wykonane. O drobniejszych i mniej ważnych uchwałach i sprawach wczoraj załatwionych na razie nie wspominamy.

Z powodu wybuchu cholery zarządzono od wczoraj że na czas trwania choroby mają być zamknięte szynki po za obrębem plant w soboty, niedziele i poniedziałki już od godz. 8 wieczorem w inne dnie od godz. 9 wieczorem W obrębie plant co do szynków ordynarnych zarządzono to samo. Szynki lepsze mają się zamykać zawsze już o godz. 10 Cukiernie i handle delikatesów w obrębie plant muszą być zamykane już o godz. 11. Organa policyjne czuwają nad wykonaniem tych zarządzeń, a wczoraj kilka szynków musiano zamknąć.

Wydawanie paszportów, przepustek i w ogóle dokumentów podróżnych ograniczyła c. k. dyrekcya policyi do wypadków udowodnionej absolutnej konieczności podróży. Oprócz tego zarządzono, że paszporty lub przepustki będą wydawane stronom jedynie po wykazaniu się poświadczeniem lekarza miejskiego o pomyślnym stanie zdrowia na tem poświadczeniu ma być także umieszczony rysopis dotyczącej osoby.

Z polecenia generalnej inspekcyi kolejowej od wczoraj wieczorem został wstrzymany ruch pociągów osobowych na linii kolei obwodowej z Krakowa do Bonarki.

Kronika.

Kraków, 19 września.

Z powodu wybuchu cholery magistrat wydał dziś informacyę dla mieszkańców zawierającą opis środków zapobiegawczych i leczniczych. Instrukcyę owa z powodu jej obszerności zamieścimy jutro.

Cholera. Uczeń IV klasy szkoły realnej w Krakowie, nazwiskiem Sieprawski, o którego zasłabnięciu donosimy w rubryce *„Cholera w Krakowie“*, jak się w ostatniej chwili dowiadujemy, zapadł według opinii dr Krokiewicza na cholerę azyatycką.

Zakaz jarmarku. Namiestnictwo wydało dzisiaj telegraficznie zakaz odbycia w dniu 23 bm. jarmarku na konie w Krakowie.

Dr. S. Jaszczyński, profesor anatomii topograficznej w Warszawie, zwiedził dziś zakład anatomii opisowej prof. dra Teichmanna.

Prof. dr. Wład. Antoni Gluziński powrócił po dłuższej nieobecności do Krakowa.

Zmarli. Z Opawy przyszła wiadomość, że zastępca marszałka krajowego Demel zmarł tam nagle. Dr. Jan Demel, urodzony w r. 1825 w Cieszynie, został już w r. 1848 wysłany jako przedstawiciel tego miasta na zgromadzenie narodowe do Frankfurtu nad Menem. Następnie złożywszy egzamina prawnicze, był przez pewien czas notaryuszem, a potem adwokatem, a od roku 1861 niemal bez przerwy burmistrzem tego miasta. Od r. 1861 był on członkiem Sejmu śląskiego i Izby poselskiej tudzież zasiadał w delegacyach wspólnych. Zmarły był wybitnym centralistą, a dla żywiołu polskiego na Śląsku usposobiony był nieprzyjaźnie.

Członków grona nauczycielskiego „Sokoła“ zapraszam na posiedzenie, które się odbędzie we środę dnia 21 bm. w szatni nauczycielskiej o godzinie 8 wieczór. *Haczewski.*

Z teatru. Artyści teatru krakowskiego zawiadomili dziś pisemnie dyrektora teatru p. Gliksona, iż w zapowiedzianych gościnnych występach p. Apollona Lubicza udziału brać nie mogą.

Wieczór deklamacyjny. P. Stanisław Konopka znany deklamator, urządza w piątek 23 bm. w sali obrad Rady miejskiej drugi wieczór deklamacyjny, z którego część dochodu przeznacza na pomnożenie funduszu imienia Tadeusza Kościuszki. Interesujący program obejmuje przeważnie patryotyczne utwory. W wieczorze wystąpi także chór „Sokoła“ pod dyrekcyą p. Michała Świerzyńskiego. Bilety sprzedaje księgarnia p. Krzyżanowskiego w rynku. Wejście dla uczącej się młodzieży kosztuje 15 ct.

Kto nas od tego uwolni? Od chwili otwarcia nowego gmachu poczty w Krakowie ogół obywateli uskarża się, iż urząd telegraficzny, przyjmujący depesze w porze wieczornej i w nocy, urąga wszelkim słusznym wymaganiom nietylko wygody, lecz wprost przyzwoitości. W ciasnej sionce, obok kloak umieszczonej, obejmującej zaledwie parę metrów powierzchni, panuje atmosfera tak straszna, iż gdy się wejdzie, dusić się trzeba, połykając wonie gorsze stanowczo, aniżeli w ustępowych miejscach publicznych. To jest urząd nocny c. k. poczty w Krakowie!! Jeżeli tylokrotne prośby i najsłuszniejsze żądania, aby taki stan usunąć, dotąd do głuchych były wnoszone, sądzimy, iż wobec niebezpieczeństwa, w jakiem się miasto nasze znajduje opieka sanitarna w rękach władz rządowych spoczywająca, usunie ową plagę Krakowa i zniewoli kogo należy do uwzględnienia słusznych wymagań publiczności.

Z komitetu powszechnej wystawy krajowej we Lwowie 1894 r. Prace przygotowawcze nad powszechną wystawą krajową we Lwowie w r. 1894 postępują bez przerwy. Przed kilku dniami komisya, złożona z prezydenta, wiceprezydenta miasta, dyrektora budownictwa i kilku radnych, zwiedzała park Kilińskiego celem oznaczenia miejsca, któreby pod wystawę mogło być użytem. Z góry już powiedzieć należy, że mało które miasto może się poszczycić terenem tak na wystawę stosownym i wspaniałym, jak górne części parku Kilińskiego. Dostęp najmilszy dla pieszych, wśród bujnej zieleni, z licznemi drogami w parku, dojazd wygodny t. zw. „corsem“, bogata rzeźba terenu i prześliczna panorama miasta czynią górne płaskowzgórze parku jakby dla wystawy stworzonem. Jest zresztą gdzie się rozszerzyć. Wystawa przyszła wymagać będzie około 25 morgów przestrzeni i tę z łatwością da się tam wyszukać. Na przegląd bydła, próbne jazdy koni pod wierzch i zaprzęgowych, da się zresztą użyć sąsiedni tor wyścigowy. Przeprowadzenie tramwaju konnego, lub prawdopodobnie elektrycznego wzdłuż gościńca stryjskiego, ułatwi komunikacyę. Największą trudność stanowić będzie zaopatrzenie placu wystawy w dostateczną ilość wody, lecz trudność ta na każdym punkcie we Lwowie, pozbawionym niestety większej rzeki, jest do przezwyciężenia. Woda zgromadzona raz w parku, jużto rurami z pobliskich strug i stawów, jużto uzyskana przez wywiercenie studni, stanie się dopiero trwałą i najważniejszą dla parku zdobyczą; spodziewać się więc należy, iż gmina nie będzie szczędziła starań i kosztów, aby w tej mierze przyjść wystawie z pomocą na najszersze rozmiary.

Pierwsze posiedzenie głównego komitetu wystawy odbędzie się, jak wiadomo, dnia 25 b. m. Komisya organizacyjna przygotowała już projekt regulaminu dla komitetu, w którym już i zarysy programu całej wystawy są podane.

Pożądanem jest bardzo, ażeby osoby, które nie dały dotychczas odpowiedzi na pismo prezesa, zapraszające ich w skład komitetu głównego, uczyniły to jaknajspieszniej, gdyż ułatwi to bliższą organizacyę komitetu, podział jego na sekcye, wybór komitetu wykonawczego i t. d. Byłoby również pożądanem, ażeby równocześnie z pierwszem posiedzeniem głównego komitetu uzupełnić wstępną subskrypcyę na fundusz zakładowy i gwarancyjny wystawy, która dotychczas już do 60.000 złr. sięga.

Prawdziwie obywatelskim jest dotychczasowy udział Rad powiatowych w poparciu usiłowań, mających na celu istotnie krajową i powszechną wystawę, którаby nie była czczą zabawką, lecz stała się polem popisu prac krajowych w zakresie rozwoju ekonomicznego. Rady powiatowe pojęły trafnie, że nietylko stolica i poszczególni amatorowie, wielcy panowie, wystawę stworzyć powinni, że cała ludność powinna wziąć w niej udział — i tem tłomaczy się coraz liczniejsze przystępowanie Rad powiatowych do subskrypcyi na cele wystawy, oraz wybieranie delegatów do komitetu, po większej części samych prezesów Rad powiatowych.

Dotychczas powzięło już odnośne uchwały 26 Rad powiatowych. Z tych 10 Rad wyznaczyło już kwoty subskrypcyjne w ogólnej sumie 2800 złr., w innych zapadną uchwały pod tym względem przy załatwianiu preliminarzy powiatowych. Spodziewać się należy, iż właśnie przy uchwalaniu preliminarzy wstawi i reszta Rad powiatowych odnośne subwencye na rzecz wystawy.

W dalszym ciągu dat, któreśmy już podawali, uchwaliły: Rada powiatowa przemyska 500 złr., delegatem wybrany dr. Aleksander Dworski; samborska, del. Z. M. Serwatowski; stanisławowska 500 złr; złoczowska 250 złr., del. W. Gnoiński; sanocka 250 złr., del. Kazimierz Wiktor; łańcucka 100 złr., del. Roman hr. Potocki; staromiejska 100 złr. del Kazimierz Bielański; turecka, del. B. Osuchowski; podhajecka, del. Edmund Lityński; jarosławska, del. ks. Jerzy Czartoryski; niska, del. Władysław Komorowski; lwowska, del. ks. infułat F. Zabłocki; śniatyńska, del. Wł. Zgórski; rzeszowska, del. Stanisław Jędrzejowicz.

Kwalifikacya rabinów. Ministerstwo wyznań i oświecenie wydało rozporządzenie, określające stopień wykształcenia ogólnego, potrzebny na urząd rabina w Galicyi. Według tego kandydaci na urząd rabina w głównych gminach: Brody, Brzeżany, Drohobycz, Jarosław, Jasło, Kołomyja, Kraków, Lwów, Nowy Sącz, Podgórze, Przemyśl, Rzeszów, Sambor, Sanok, Stanisławów, Stryj, Tarnopol, Tarnów, Złoczów i Żółkiew, mają się wykazać conajmniej świadectwem ukończonego z dobrym wynikiem wyższego gimnazyum. Kandydaci na urząd rabina we wszystkich innych gminach, mają się wykazać conajmniej świadectwem z ukończonej 4-klasowej szkoły ludowej. Namiestnik Galicyi jest jednak upoważniony, w imieniu ministra wyznań, w wypadkach godnych uwzględnienia, uwolnić kandydatów rabinackich od wykazania się przepisanemi świadectwami co do ogólnego ich wykształcenia.

Wydział Izby adwokackiej mianował dra Andrzeja Wcisłę, adwokata w Bochni, generalnym substytutem dra H Brodera, przesiedlającego się z Bochni do Radomyśla

Bochnia, 18 września. (Koresp. *N. Reformy*). Grono kilkudziesięciu osób żegnało wczoraj ucztą odchodzących stąd p. dra Józefa Jezierskiego, otwierającego kancelaryę adwokacką w Mielcu i p. dra Stanisława Michnika, auskultanta sądowego, przeniesionego do sądu obwodowego w Tarnowie. Liczne zebranie i celem upamiętnienia tegoż urządzona składka na rzecz „Sokoła“, która przyniosła do 40 złr., wymownie świadczyły o sympatyi, jaką sobie zyskali obaj opuszczający Bochnię obywatele.

Niemczyzna w gimnazyum bocheńskiem. Donoszą nam z Bochni, że jeden z profesorów przy tamtejszem gimnazyum zażądał od uczniów, aby świadectwa, usprawiedliwiające nieobecność ucznia w szkole, przynosili napisane w dwóch językach, a to w niemieckim i polskim. Mieszczki bocheńskie uczą się obecnie po całych wieczorach odmiany rodzajnika i słówek, oznaczających zwykłe słabości dzieci. Nie do uwierzenia, a jednak prawdziwe! (*A.*)

Z Zakopanego donoszą: Podczas obecności Szilagyi'ego nad Morskiem Okiem, dawał wyjaśnienia w sprawie wiadomych zajść leśniczy Hohenlohego, Tuzy, który w roku poprzednim chciał strzelać do sądowej komisyi nowotarskiej.

Znakomity geolog, prof. uniwersytetu w Pradze, dr. Uhlig, bawi tu w celach naukowych, czyniąc wycieczki w Tatry. Dr. Uhlig uzupełnia swe poprzednie badania w Tatrach i ogłosi niebawem pracę „Geologia Tatr“. Dzieło ma wyjść nakładem państwowego instytutu geologicznego w Wiedniu.

W sprawie zabójstwa profesora w Tarnopolu piszą: Nieзaprzeczonym zdaje się być błąd umysłowy ucznia Szweda, zwłaszcza, że już przed rokiem dr. Zgórski był do niego wzywany, bo Szwed zapadł na ból głowy. Sekcya wykazała na mózgu plamy zielone, wielkości czworaka, czyli, jak lekarze twierdzą, chroniczne zapalenie opon mózgowych. Szweda po odbytej sekcyi pochowano bez ceremonij kościelnych i bez udziału publiczności. Pogrzeb natomiast profesora Głowackiego odbył się w piątek w południe po nabożeństwie w kościele OO. Jezuitów przy nader tłumnym udziale mieszkańców Tarnopola Na cmentarzu przemówił pięknie profesor Nogaj

Wobec wychodźtwa do Ameryki. Jako ostrzeżenie dla mających zamiar wyjechania w tych czasach do Ameryki, podajemy okólnik, nadesłany do konsulatów Stanów Zjednoczonych.

„Waszyngton, 1 września 1892. Zawiadomiono władze Stanów Zjednoczonych drogą urzędową o szerzeniu się cholery w Rosyi, Niemczech, Francyi, w niektórych portach Anglii, jak również Azyi. Zawiadomiono także, że wielka liczba emigrantów z wymienionych krajów jest w drodze do Ameryki Drogą okrętową z wielką łatwością epidemia zawleczoną być może. Prawo Stanów dozwala w tych razach poddawać okręty kwarantannie dwudziestodniowej, a i dłuższej, gdyby tego okazała się potrzeba, wszyscy więc pasażerowie, przybywający z wyżej wymienionych krajów, poddawani być mają takiej kwarantannie z całą ścisłością.

(Podpisał) *Benjamin Harrison*, prezydent i *Ch. Foster*, sekretarz ministra skarbu.“

Repertoar teatru krakowskiego.

We wtorek 20 września: „Rewizor z Petersburga“, komedya w 4 aktach Gogula.

We czwartek 22 września: Pierwszy występ panny Waleryi Nawrockiej, „Klub kawalerów“, komedya w 3 aktach Michała Bałuckiego.

W sobotę 24 września: „Jacuś“, komedya w 4 aktach Edwarda Lubowskiego.

Wiadomości naukowe, literackie i artystyczne.

— **„Historya Polska** w pięknych przykładach przedstawiona“. Pod powyższym tytułem wydał ruchliwy wydawca poznański p. Karol Kozłowski (Poznań, Długa l. 8) wielce pożyteczne dziełko, będące zbiorem dzielności pracy, nauki i poświęcenia, jakiemi się odznaczali przodkowie nasi. Dziełko to przeznaczone dla ludu polskiego i młodzieży napisał popularnym językiem znany poznański pisarz ludowy Józef Chociszewski, tyle zasłużony około rozbudzania w szerokich masach ludności zamiłowania do dziejów ojczystych Z radością witamy to dziełko zasłużonego pedagoga, bo niewątpliwie przyczynić się ono jest zdolne do zamiłowania przez lud i młodzież polską dziejów ojczystych, o których dzisiaj w szkole pruskiej nie słyszy się ani słowa. Każdy chłopiec, każdy prosty człowiek po przeczytaniu nagromadzonych w dziełku około 60 wybitnych przykładów różnych cnót naszych przodków począwszy od zaprowadzenia w Polsce chrześcijaństwa, aż do końca jej bytu politycznego, ukocha te dzieje i starać się będzie dokładniej je jeszcze zbadać.

„Historya Polska w pięknych przykładach opowiedziana“ przez Chociszewskiego jest rodzajem studyum przygotowawczego do historyi polskiej, gdyż daje chronologicznie zestawione przykłady waleczności, ofiarności, poświęcania się dla kraju bogatych i możnych, podaje przykłady cnót domowych naszych przodków, i unaocznia, jak dla tej ojczyzny i wielcy i mali i władcy, możni i prostaczkowie umieli poświęcać wszystkie swe siły i dlatego nowe dziełko Chociszewskiego powinno się ile możności w każdym znajdować domu polskim, gdzie się znajduje młodzież, we wszystkich czytelniach przeznaczonych dla ludu. To też patryotyczne dziełko godzi się polecić jak najgoręcej, mianowicie jako podarek gwiazdkowy dla młodzieży, ile, że cena jest bardzo niską wynosi bowiem zaledwie 80 fenigów za egzemplarz.

— **„Przeglądu emigracyjnego“** nr. 6 wyszedł we Lwowie i zawiera: Emigracya ludu do Rosyi. Łączność ekonomiczna z wychodźtwem, napisał dr W. Ungar. Odkrycie czwartej dzielnicy. Język polski, wiersz J. Reicha. Przybycie do portów. Poświęcenie 3 polskich kościołów. Rozmaitości.

Spostrzeżenia meteorologiczne
(podług obserwatoryum krakowskiego)

Kraków, dnia 19 września.

	wczoraj g. 10 w.	dziś g. 6 rano	dziś g. 2 pop
Ciśnienie powietrza (sred. do 0)	749 0 mm	747·5 mm	746·1 mm
Temperatura w stopniach Celsiusa	+12°8	+11°,2	+18°,1
Kierunek i moc wiatru (0 — cisza, 10 burza)	WNW 1	WNW 1	SE 1
Wilgotność względna (w odsetkach)	91%	90%	63%
Stan nieba — pog., 10 zup. pochm.	10	10	1

Telegramy „Nowej Reformy.“

(*Telegramy Biura Korespondencyjnego.*)

Wiedeń, 19 września. W dalszym ciągu obrad w procesie bukowińskim roztrząsano fakt przyjmowania podarków i nepotyzmu.

Swiadkowie zeznają, że spensyonowany starszy strażnik Karpiński, gdy zagroził, że wyda wszystkie sprawki, został reaktywowany.

Karpiński zeznał pisemnie, że tylko skazany komisarz straży skarbowej był mu winien pieniądze; ani radcy dworu ani Spendlingowi pieniędzy nie dawał.

Z kolei przyszedł pod obrady fakt opustu podatkowego dla cudownego rabina w Sadogórze.

Wiedeń, 19 września. Wykaz Banku austryacko-węgierskiego za ubiegły tydzień z dnia 15 września Banknotów w obiegu było za 430,940 000 złr., więcej o 8 916.000 złr., niż w poprzednim tygodniu; zapasu kruszcowego za 274,381.000 złr, więcej o 7,819.000 złr.; w portfelu wekslowym 142,692.000 złr.. mniej o 3 934.000 złr.; w lombardzie 28.858.000 złr. więcej o 91.000 złr.; wreszcie banknotów nieopodatkowanych w zapasie 45,417.000 złr., czyli o 2,310 000 złr. mniej niż w poprzednim tygodniu.

Wiedeń, 19 września. Śpiewak opery narodowej Hablawetz umarł wczoraj rano.

Cieszyn, 19 września. Pogrzeb Demmla odbył się na koszt miasta z wielką wystawą.

Poseł Chlumetzky wygłosił mowę wzruszającą słuchaczy. Prezydent rządu krajowego, reprezentanci władz cywilnych wojskowych i autonomicznych z całego Śląska, reprezentanci szlachty i liczne korporacye wzięły udział w pogrzebie. Młodzież szkolna tworzyła szpaler. Publiczności było tysiące. Nad grobem przemawiał zastępca burmistrza Bukowski w sposób rozrzewniający słuchaczy.

Praga, 19 września. Komitet wyborczy stronnictwa liberalnego w kuryi większej własności postanowił zalecić wstrzymanie się od udziału w dwu wyborach uzupełniających do sejmu w tejże kuryi.

Villach, 19 września. Na przedmieściu Maglern w mieście Arnoldstein (Podklasztor) wczoraj zgorzało 20 domów wraz z zapasami; uratowano tylko dwa domy. Szkoda wynosi 80 tysięcy. Z ludzi nikt nie został uszkodzony.

Budapeszt, 19 września. W tutejszym zakładzie zastawniczym odkryto kilka złotych zegarków i łańcuszków, które prawdopodobnie pochodzą z rabunku u wiedeńskiego zegarmistrza Stollego.

Wczoraj na ulicy Soroksarskiej towarzystwo, złożone z dziewięciu osób zostało napadnięte przez szajkę z pięciu osób złożoną. Kobieta — jak słychać — została zamordowaną, a kilka osób poniosło rany.

Berlin 19 września. Komitet giełdowy uchwalił wykreślić z ceduły akcye kolejowe Towarzystwa t. z. kolei państwowych.

Gettynga, 19 września. Głośny profesor prawa Ihering umarł tu przedwczoraj.

Paryż, 19 września. Prezydent Carnot wrócił przedwczoraj o godzinie 10 wieczór do Fontainebleau a ministrowie Freycinet i Burdeau do Paryża.

Bruksela, 19 września. Wczoraj wieczór po przedstawieniu wybuchł pożar w gmachu opery. Ogień powstał w suterynach, ale udało się go prędko przytłumić.

Cholera.

Wiedeń, 19 września Chociaż dotychczasowe sprawozdania (t. j. do dnia 18 b. m) nie przedstawiają na pewne pojawienia się cholery na Podgórzu, ale ponieważ wykazują że prawdopodobnie się pojawiła, dlatego namiestnik galicyjski otrzymał telegraficznie następujące polecenie:

1) Na Podgórz wysłać urzędnika politycznego w celu gruntownej assanacyi tej grupy domów, w której pojawiły się wypadki podejrzanej choroby, oraz kanałów i ewentualnie w celu delożowania wszystkich mieszkańców wśród najsurowszego zastosowania przepisów sanitarnych.

2) Zarządzić bezzwłocznie zaprowadzenie rewizyi lekarskiej wszystkich podróżnych na stacyach kolejowych na Podgórzu i w Krakowie, jadących tak na wschód, jak na zachód i wszystkich tłumoków, oraz cofanie podróżnych z zakażonemi tłumokami, które należy oddawać do desinfekcyi w Krakowie

3) Przygotować zarządzenia, aby w danym razie można było corychlej zaprowadzić rewizyę lekarską podróżnych i ich tłumoków, oraz ich desinfekcyę na stacyi kolejowej w Żywcu.

4) Przygotować zarządzenia, aby zaprowadzić toż samo na odpowiedniej stacyi kolejowej na wschód od Krakowa-Podgórza dla ochrony powiatów na wschód od Krakowa położonych.

Równocześnie polecono telegraficznie prezydentowi rządu krajowego na Śląsku, aby zaprowadził rewizyę lekarską podróżnych i ich pakunków z desinfekcyą w Dziedzicach i Bielsku i aby tę rewizyę rozciągnął także w Boguminie do podróżnych z Galicyi.

Berlin, 19 września. Według wczorajszych wieczornych dzienników skonstatowano cholerę azyatycką u dwóch osób, które przybyły z Hamburga i oddane były do obserwacyi do szpitala w Moabicie.

Hamburg, 19 września. Dnia 17 b. m. zgłoszono 286 wypadków cholerycznych, a 127 wypadków śmierci. Między temi z dnia poprzedzającego jest 96 chorych i 45 zmarłych. Ponieważ te uzupełniające zgłoszenia z dnia poprzedniego wykazują liczbę chorych większą o 57, a liczbę zmarłych o 7 większą w dniu 16 bm przeto pokazuje się, że dnia 17 liczba wypadków była cośkolwiek mniejszą.

Od 18 b. m. rozpoczęły się na nowo niedzielne koncerta poranne. Wieczorem odbyły się również koncerta i przedstawienia według trybu dawniejszego.

Paryż, 19 września. W całym Paryżu dnia 17 zachorowało na cholerę osób 50, zmarło 13.

Havre, 19 września. Dnia 17 zachorowało tu na cholerę osób 6, zmarło 3.

Kursa telegraficzne.
Na giełdzie wiedeńskiej

dnia 19 września 1892 r.	Kurs w walucie austr. złr.	
Zjednoczony dług w papierach	96	70
Zjednoczony dług w srebrze	96	30
Austryacka renta złota	115	55
5% austryacka renta (marcowa)	100	40
Akcye banku austro-węgierskiego	995	—
Akcye kredytowe	313	40
Londyn	119	65
Srebro	—	—
20-to frankówki za sztukę	9	$50^1/_2$
Dukaty austryackie	5	69
Banknoty banku niemiec. za 100 m	58	$72^1/_2$

Wiedeń, 19 września. Ruble papierowe 120·—. Cena nafty 17·50 do 20·25. Spirytus 15·50; żyto 6·85; pszenica 7·69; owies 5·85.

Odpowiedzialny Redaktor: *Michał Konopiński.*

Wydawca: *Dr. Lesław Boroński.*

Rubryka „Nadesłane“ nie pochodzi od Redakcyi, która też żadnej odpowiedzialności za nie przyjmuje.

NADESŁANE.

Jedwab „Foulard“ od 85 ct. za metr do 4 złr. 65 ct. (około 450 najrozmaitszych deseni) o tle jasnem, średniem i ciemnem, w małych i dużych deseniach w paski, kratkowane, w kwiaty i t. p. wysyła ofrankowane i oclone: Seiden-Fabrik G. HENNEBERG (c. i k. dostawca nadworny), Zürich. Wzory odwrotną pocztą. Porto za listy wynosi 10 ct.

Podziękowanie.

Straży Ogniowej w Krynicy, oraz wszystkim **Panom,** szczególniej zaś PP.: **Drowi Kmietowiczowi** i **Dyrektorowi Wrońskiemu** za energiczny i pełen poświęcenia udział w ratowaniu domu mego pod godłem „Cis“ podczas pożaru willi Akacyi, dnia 14 b. m. w Krynicy, składam serdeczne podziękowanie. 2326

Szerautz.

KONKURS.

Przy Magistracie miasta Jarosławia jest do obsadzenia posada **urzędnika konceptowego** w randze IV, III, względnie I z prawem do emerytury.

Bliższe warunki są umieszczone w dzienniku urzędowym „Gazeta Lwowska“. 2312 1 3

Magistrat miasta.

Jarosław, d. 16 września 1892.

Panienka znająca krawieczyznę damską poszukuje umieszczenia w miejscu lub w okolicy. 2325 1 3

Wiadomość pod literą **S. J. ul. Sobieskiego L. 15,** na **II p.**

Jako kandydat adwokacki

z nader chlubnemi świadectwami, praktyką sąd. i adw. i dostateczną rutyną, **szukam miejsca w Krakowie** lub **w obw. mieście. Konrad Czernecki w Chrzano-**kanc Wgo dra Gaszyńskiego. 2318

Do sprzedania

parcele

przy ul. Blichowej, L. 16.

Wiadomość w miejscu. 2313 1 7

Osoba uboga nie ma żadnego sposobu do życia, tylko jako kapitał ma po rodzicach Obraz Matki Boskiej z Panem Jezusem, staroświecki, pędzel włoski Rafaela na drzewie cyprysowom **cena 150 złr.** u p. **Krzysztofowicza w Rynku.** 2209 1 3

Nauczycielka Polka albo Bona

do nauk początkowych języka polskiego, francuskiego, niemieckiego, fortepianu i robót ręcznych, poszukuje **miejsca** pos. res **R. N. O.** 2208 1 3

Grand Circus Sidoli.

We wtorek 20 września

Wielkie Galowe

Przedstawienie.

Po raz 1-szy występ Mstr. Walton z swoim słynnym małym cyrkiem Miss Erna z 30 wspaniale tresowanymi psami angielskiej rasy.

Jutro we środę 2-gi występ Mstr. Walton i Miss Erna.

W. STACHOWICZ

krawiec cywilny i wojskowy

Kraków, Rynek gł., 30,

poleca bogato zaopatrzony skład wszelkiego rodzaju uniformów, jakoteż wszelkie artykuły dla c. k. oficerów, urzędników wojskowych i cywilnych. 2190 7 30

Ceny umiarkowane.

Majątek

przy gościńcu i przy kolei, 3 godziny od Lwowa i pół godziny od stacyi położony, łącznego obszaru 920 morgów, a to: roli 300 morgów, łąk 216 morgów, lasu 30—40-letniego sosnowego 366 morgów, pastwisk i innych 39 morgów, z budynkami mieszkalnym i gospodarskim, z karczmą murowaną, z inwentarzem żywym i martwym, z zasiewami ozimemi i jaremi, z powozami i uprzężą, końmi cugowemi, **w dobrej kulturze,** w ziemi piaszczysto-humusowej, jest **zaraz do sprzedania i objęcia.**

Majątek ten jest ekonomicznie dzielny na jeden główny, a drugi, względnie trzeci folwark mniejszy.

Zgłoszenia pod adresem: **J. C. 17** poste restante **Lwów.** 2294 2 2

Pomocnik handlowy

znajdzie zaraz umieszczenie **w handlu żelaznym Tom. Góreckiego w Krakowie.** 2307 3 3

Agentów

do zbierania ogłoszeń

poszukuje księgarnia 2310 2 3

L. Zwolińskiego i Spółki

w Krakowie, ulica Grodzka, L. 40.

Sprzedaż serów.

Pierwsza galicyjska fabryka serów deserowych Alojzego Hampla w Kańczudze poleca 12 gatunków serów deserowych, jakoteż sera szwajcarskiego dla włoskich robotników.

Cennik na żądanie przesyła się bezpłatnie. 2290 2 3

Ogród Strzelecki

w Krakowie

z nowo wybudowanemi: domem mieszkalnym dla ogrodnika, dwoma cieplarniami i oranżeryą, jest każdego czasu **do wydzierżawienia.**

Również są jeszcze **trzy parcele budowlane za ogrodem Strzeleckim do sprzedania.** 2260 3 3

Bliższa wiadomość u **Dra Hajdukiewicza, Kraków, ulica Sławkowska, L. 10.**

Księgarnia, czytelnia, skład i wypożyczalnia nut

oraz ekspedycya pism peryodycznych

L. ZWOLIŃSKIEGO i SPÓŁKI

w Krakowie, ulica Grodzka L. 40 (Róg ul. Poselskiej)

przyjmuje prenumeratę na wszystkie czasopisma w kraju i zagranicą wychodzące

i dostarcza je punktualnie w czasie możliwie najkrótszym.

Poleca swoją świeżo założoną

Czytelnię nowości

zaopatrzoną obficie w dzieła powieściowe, historyczne, literackie i uzupełnianą stale najświeższemi wydawnictwami.

Warunki bardzo przystępne.

Załatwia szybko i dokładnie wszelkie w zakres księgarstwa wchodzące zlecenia osób na prowincyi zamieszkałych.

Katalogi oraz warunki abonamentu nut i książek bezpłatnie.

Dla panów.

Najpiękniejszym wynalazkiem ostatnich czasów jest c. k. uprzyw. galwano elektryczny aparat **„Refector“,** który daje się nosić niewidocznie na ciele, a przeciw sexualnemu osłabieniu (osłabiona siła męska) chociaż nawet zadawnionemu, działa ze znakomitym wynikiem. Refector jest patentowany we wszystkich państwach i odznaczony wieloma złotemi i srebrnemi medalami. **Systemu prof. Dr. Volty.** Aparat ten pod gwarancyą nieszkodliwy, daje się wygodnie nosić w kieszeni. Stale polecany przez lekarzy wszystkich państw. Broszury z illustracyami i sposobem użycia można dostać darmo (w zamkniętej kowercie za przysłaniem 10 cnt. marki) u c. k. uprzyw. reprezentanta **J. Augenfelda, elektro-technika, Wien, I.,** Schulerstrasse, 18 1660 13 0

Najlepsze i najtańsze mydło toaletowe.

Najodpowiedniejszem mydłem do

pielęgnowania skóry

jest **na żądanie lekarskich powag nowo wprowadzone w handel**

Doeringa Mydło z sową.

Jest ono **delikatnem, neutralnem, wolnem od przymieszek** *toaletowem mydłem pierwszej klasy* **o nader przyjemnym zapachu i znakomitym wpływie na**

giętkość i piękność skóry

jak również na wyrobienie i utrzymanie pięknej cery.

Ponieważ jest absolutnie nieszkodliwem i niedrażniącem, polecane bywa najzupełniej przez lekarzy **Doeringa mydło z sową** wszystkim matkom **do mycia niemowląt i dzieci.**

Osoby z bardzo delikatną lub popękaną albo chropowatą skórą, nie znajdą **łagodniejszego, znośniejszego środka do mycia** nad **Doeringa wyśmienite toaletowe mydło.**

Jako **znak rozpoznawczy** wyciśnięta jest na każdym kawałku prawdziwego **mydła Doeringa** nasza marka ochronna **sowa, ztąd** nazwa **„Doeringa mydło z sową“.**

Można dostać po 30 cent. za kawałek.

Do nabycia **w Krakowie** u pp. M. Doeninga, Filipa Eile „Au bon Marché“, W. Fenza, F. A. Grigara i J. Zaplatalskiego; w aptekach pp. Konstantego Śmieszka i Konstantego Wiszniewskiego. 1595 4 7

Generalne zastępstwo na Austro-Węgry A. Motsch & Co., Wien, I., Lugeck, 3.

Dobra wieść!

Tylko na krótki czas!

aż do wyczerpania zapasu.

koks gazowy staniał!

1 cetnar cłowy (50 kilo) za **40 centów,** przy zamówieniu przynajmniej ½ wagonu (100 cetnarów)

35 centów

z odstawą do domu w Krakowie, a na prowincyę z dostawą na kolej.

Jedyna sposobność do zrobienia zapasu na zimę.

Zamówienia przyjmuje 2247 3 6

Zarząd Gazowni krakowskiej.



FRANCISZEK CEMBRONOWICZ

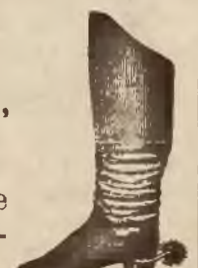
majster szewski

w Krakowie, ulica św. Tomasza, 21,

filia ulica Floryańska, L. 15,

poleca w doborowym zapasie

obuwie damskie od 3 złr. 25 ct., męskie od 4 złr. 25 ct. i wyżej i dziecinne, własnego wyrobu z najlepszego materyału.



Reparacya obuwia i kaloszy uskutecznia się szybko i tanio. 258 95 0

Alfred Biasion w Krakowie

Fabryka narzędzi chirurgicznych

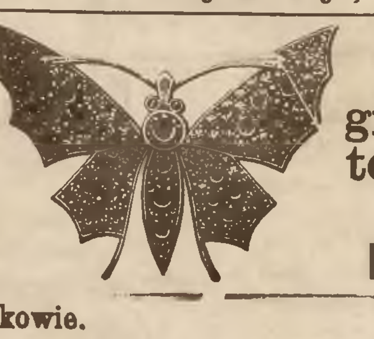
posiada wyłączny skład i poleca WW. PP. Lekarzom 2235 7 6

Przyrządy antycholeryczne kompletne

do **Hypodermoklizy, Infuzyi** i **Enteroklizy,** oraz

Przyrządy parowe (rozpylacze)

do dezynfekcyi, większych i mniejszych rozmiarów.



Tylko prawdziwe, szlachetne kamienie

w oprawie:

granaty, ametysty, agaty, topazy, moldawity i t. p.

Czeska agencya 2369 10 1

Ferdynanda Hofmanna, ulica Grodzka, 26.

L. 7.699.

OBWIESZCZENIE.

Na zasadzie uchwały Rady Zarządu miasta z dnia 7 września 1892 odbędzie się w tutejszym Magistracie **dnia 27 września 1892 licytacya publiczna na wydzierżawienie przysługującego gminie miasta Rzeszowa prawa propinacyi** wódek i piwa, dalej prawa poboru daniny komunalnej od napojów propinacyjnych, tudzież na wydzierżawienie browaru miejskiego na czas **od 1 października 1892,** względnie od zatwierdzenia oferty przez Radę Zarządu, **do końca grudnia 1895 r.** za pomocą ofert pisemnych, które najdalej do godziny 12 w południe dnia 27 września 1892 wnoszone być mają.

Cenę wywołania ustanawia się:

za prawo propinacyi wódek i piwa wszelkiego rodzaju rocznie	24.400 złr.
za prawo poboru daniny komunalnej	23.500 złr.
za browar miejski rocznie	600 złr.
Razem	48.500 złr.

Bliższe warunki licytacyjne przejrzeć można w Registraturze Magistratu. 2270 2 2

Z Zarządu gminy.

Rzeszów, dnia 10 września 1892 r.

Jan Erker dawniej W. Skórczewski

Zmiana firmy

JAN ERKER

dawniej

W. SKÓRCZEWSKI

ul. Szewska, 3, w Krakowie.

Zaopatrzony skład w znaczny zapas **lamp Ditmara** po cenach fabrycznych, jak również utrzymuje na składzie **nafty salonowe,** niezapalne, bez odoru, litr 16 i 18 centów, przy większym odbiorze odstępuje się rabat.

Naczynia blaszane, glazurowane po najniższych cenach, wszelkie **przybory do lamp,** jak również **mydło do prania, mydełka toaletowe, krochmale, świece Apollo, olej skalny, dextrina, latarnie** i t. p., itp. **wszystko po zniżonych cenach.**

Polecając się Szanownej P. T. Publiczności o łaskawe względy, pozostaję

1886 15 48 z poważaniem **Jan Erker.**

Zmiana firmy — Ceny fabryczne.

ulica Szewska, L. 3, w Krakowie.

LOUVRE

w Krakowie, Sukiennice, L. 15, 16, 17,

Największy wybór i najtańsze źródło zakupu.

KONFEKCYE PARYSKIE i WIEDEŃSKIE.

Oddział dla Dam.

Kapelusze słomkowe, bastowe, tiulowe, koronkowe, kwiatowe, filcowe, aksamitne, Czapeczki, Wachlarze, Pióra, Kwiaty, Egrety, Panasze, Szale koronkowe, Chustki jedwabne, Paski, Bluzki wełniane i Bluzki jedwabne, Lavntennis, Smokingi, Jerseye, Gorsety, Cachez-corsette, Parasolki, Parasole, Entrez de bal, Szlafroczki, Matinée, Robe de chambre, Pończochy jedwabne, Jaboty od najtańszych, Plastrons, Dżety, Ubrańka balowe, wieczorowe i ranne, Woalki i weloniki.

Oddział dla Panów.

Towary angielskie i wiedeńskie.

Koszule męskie, Kołnierzyki, Mankiety, Krawaty, Koszule wełniane, do polowania, Koszule jedwabne, Koszule nocne, Skarpetki, Pledy angielskie, Szlafroki i Smokingi ranne angielskie, Laski, Parasole, Kapelusze angielskie.

Rękawiczki męzkie i damskie.

Najbogatsza perfumerya francuska i angielska.

Wody kolońskie

francuskie, angielskie i oryginalne J. M. Farina.

Wysyłki na prowincyi. 854 12 24

WINA VILANY

pod gwarancyą, naturalne, czyste

dostarcza

piwnica arcyksiążęca

dzierżawca WILHELM SCHUTZ

w Vilany (Węgry)

a mianowicie: **wina stołowe** w beczułkach, doskonałe **dessorowe, czerwone** i **Riesling** wina, jak również **Treberówkę, Śliwowicę** i **Koniak,** dalej doskonały Riesling wyskowy (Wino słodkie) w butelkach i beczkach.

Cenniki gratis, przy pierwszych zamówieniach od nieznajomych osób uprasza się o załączanie zadatku. 1852 17 0

Une Anglaise qui vient d'arriver à Cracovie, cherche des leçons dans sa langue maternelle.

E. L. P. au bureau „N. Reforma“.

Swieże powietrze!

Podpisany ma **do sprzedania realność w Kalwaryi Zebrzydowskiej,** przy ul. Bernardyńskiej, obejmującą domek drewniany, 61□ sążni placu budowlanego i 158□ sążni ogrodu, **za cenę 600 złr.** 2276 3 3

Bolesław Zieborak.

Willa piętrowa

z ogrodem,

przy mieście Krakowie położona, jest **do sprzedania.**

Wiadomość **w handlu Wgo Miki, Kraków, Rynek główny.** 2262 2 3

Uczeń

z ukończoną II gimn., z dobrego domu, potrzebny do handlu delikatesów 2308 2 3 **A. Tumidajskiego w Jarosławiu.**

Wielka 50 ct. loterya.

Ostatni miesiąc.

Główna wygrana

75.000 złr.

Losy po 50 ct. polecają: 2052 14 0

Józef Altstädter, Amalia Eibenschütz, Stanisław Feintuch.

Panienki

do dozoru **dwóch dziewcząt** i udzielania początkowych nauk **6-letniemu chłopcu,** poszukuje się do domu na wsi w górskiej okolicy. — Otrzymać może oprócz całego utrzymania skromną pensyjkę. Zgłoszenia wraz z warunkami i odpisami dowodu kwalifikacyi do Wgo **Waśkowskiego, Kraków, ul. Wiślna, 3.** — Nieuwzględnione podania pozostaną bez odpowiedzi. 2255 3 5

2 oślic silnych, rosłych, w wieku od 4 do 8 lat, poszukuje się **do kupna.** Zgłoszenia do **Zarządu dóbr Zakopane.** 2256 3 5

Ręczna maszyna do litografii

i **3 kamienie,** w dobrym stanie, są **tanio do sprzedania.** 2261 2 3

Łaskawe oferty uprasza się nadsyłać pod adr. **Knopf, ulica Krakowska, 23.**

Realność w Dębnikach

dobrze zbudowana, parterowa (mury pod piętro), z **ogrodem i placem pod budowę,** pod korzystnemi warunkami **do sprzedania.** 2110 4 4

Wiadomość w Adm. „N. Reformy“.

Stanisław Ochmański

nauczyciel muzyki,

udziela **lekcyj gry na fortepianie,** oraz **nauki harmonii niższej i wyższej.**

Bliższa wiadomość: **Plac Maryacki, L. 5, II piętro.** 2288 2 3

Pragnę nabyć majątek

z wolnej ręki, w zachodniej Galicyi, w cenie od 40—80 000 złr., w zdrowej okolicy, z dobremi budynkami i wygodnym suchym domem mieszkalnym, blisko kolei.

Oferty proszę bezpośrednio pod adr. **Mieczysław Polanicki** poste restante **Nowy Sącz.** 2279 2 6

Willa Filochówka

w Zakopanem.

Z dniem 1 września b. r. otwieram **pensyonat tak dla dorosłych, jak dla dzieci,** potrzebujących zimować w Zakopanem, zapewniając troskliwą opiekę, zdrowy i smaczny wikt, tudzież dogodne i ciepłe pokoje wraz z umeblowaniem, a na żądanie i z pościelą. Cena za mieszkanie z całkowitem utrzymaniem i obsługą 80 złr. miesięcznie. Porady lekarskiej udzielać będą Wni Drowie w miejscu. 2034 10 10

Rozyna Wandasiewiczowa,

żona c. k. nauczyciela Semin. naucz. męskiego.

Nowo otwarta pralnia

Wanda Herowiczowa

Krakowie, ul. Sławkowska, 21, I piętro,

przyjmuje koronki, firanki białe i kremowe do prania i cerowania, według najnowszego sposobu, również pióra strusie do prania, farbowania i fryzowania, **po cenie umiarkowanej,** ręcząc za dokładne wykonanie. 2296 2 6

Pensyonat

dla potrzebujących leczenia się w klimacie górskim, odpowiednio na zimę urządzony

w Zakopanem na Krupówkach

pod kierownictwem

Dra Chwistka

lekarza stacyi klimatycznej.

2254 3 6

Lekcyj malowania

na porcelanie, drzewie, szkle, blasze, terrakocie, atłasie i innych materyałach udziela dyplomowana uczennica kursu artystyczno-przemysłowego przy Seminaryum żeńskiem w Krakowie; porozumiewać się można codziennie od godziny 2 do 4 popołudniu.

Marya Fedorowiczówna.

Ulica Pawia, L. 4. 2266 2 9

Przy **Zarządzie Zakładów górniczo-hutniczych Jaśnie Wgo Andrzeja hr. Potockiego w Sierszy** poczta **Trzebinia,** Galicya, jest do obsadzenia **natychmiast** posada

Asystenta górniczego

(Bergassistent).

Kandydaci, władający językiem polskim, zechcą wnieść podania, zaopatrzone świadectwami z ukończonych studyów akademii górniczej i dotychczasowej praktyki w zawodzie górniczym do powyższego Zarzadu. 2273 3 3